

GAZETA KRAKOWSKA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

PLISSN0208-7639
NR INDEKSU 35015

Kraków • Nowy Sącz • Tarnów ■ Poniedziałek, 1986 — 08 — 11 ■ Nr 185 (11676) ■ Rok XXXVIII ■ Cena 8 zł ■ Wyd. 1

41. rocznica wybuchu

bomby atomowej

w Nagasaki

TOKIO (PAP). W Nagasaki oddano w sobotę hołd pamięci ofiar bomby atomowej, która przed 41 laty spadła na to miasto. W uroczystościach zorganizowanych w Parku Pokoju (w którym przed kilku dniami odsłonięto rzeźbę polskiego artysty, Mariusza Kulpy symbolizującą braterstwo wszystkich ludzi w walce o pokój) uczestniczył premier Japonii Yasuhiro Nakasone. O godz. 11.02, dokładnie w 41 lat od wybuchu bomby zrzuconej z amerykańskiego samolotu B-29, w Nagasaki rozległy się dzwinki syren i dzwonów świątecznych. Tysiące ludzi, zgromadzonych w Parku Pokoju, zamierzały w milczeniu.

Byli dowódcą

armii indyjskiej

— zamordowany

DELHI (PAP). Nie znani — jak na razie — zamachowcy zastrzelili w niedzielę byłego dowódcę armii indyjskiej gen. Aruna Valdyę. Do zamachu doszło w Punie (200 km od Bombaju) o godzinie 11.45 czasu lokalnego, kiedy gen. Valdyja wracał do domu w towarzystwie żony i oficera ochrony. Do samochodu gen. Valdyi podjechał motocykl. Padły strzały z pistoletu. Gen. Valdyja został trafiony w kark i w głowę. Przeżyczonego natychmiast do

Reportarka „GK” wraz z władzami Krakowa odwiedziła dzieci

I młodzież — odpoczywając na koloniach i obozach

Na wakacjach mają tylko jeden kłopot: już niedługo będą musieli zasiąść w szkolnych ławkach

(Inf. wł.) Szybko mija pierwszy miesiąc wakacji. Jeszcze szybko wakacyjny półmetek. Właściwie za dwa tygodnie trzeba będzie pomyśleć o książkach, zeszytach i codziennych obowiązkach ucznia. Ci, którzy odpoczywają w Chocholowie na obozie przy sposobieniu obronnym (który został zorganizowany przez krakowskie kuratorium), po 24-dniowym pobycie otrzyma-

ją dyplom, uprawniający do pomocy w zajęciach p.o. na terenie swoich szkół. Komendant obozu ppłk ZDZISŁAW ŁAZAR melduje gotowość przyjęcia gości. W piątkowe popołudnie bowiem przedstawiciele władz administracyjnych i oświatowych Krakowa odwiedzili te wakacyjne placówki. Połowy system szkolenia, jaki tutaj wprowadzono, jest jedynym

tego typu w Polsce. Nie ma stałej bazy. Obozowicze śpią w wojskowych namiotach a ich dzień też jest rozplanowany z wojskową dokładnością. 70 godzin szkolenia i 70 godzin zajęć sportowo-rekreacyjnych — pozwoli zostać instruktorem, pomocnym nauczycielowi w pracy. Młodzież zresztą bardzo chwali sobie pobyt na obozie. (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

To wymyślili Węgrzy, ale czy nie przyjęłoby się i u nas?

Przedemerytalna forma oszczędzania — zabezpieczenie na stare lata

Naszym finansistom pod rozważę

BUDAPESZT (PAP). Zmniejszenie siły nabywczej pieniądza nikogo nie cieszy, ale szczególnie wiele troski przysparza ludziom o stałych i niewiele zmieniających się dochodach. Do tej grupy należą w głównej mierze emeryci. I chociaż od czasu do czasu część z nich może podejmować pracę, to jednak nie są to

możliwości, jakie mają ludzie czynni zawodowo. Dlatego ogólne zainteresowanie wzbudziła na Węgrzech nowa forma usług Krajowej Kas Oszczędności (KOP), a mianowicie „przedemerytalna książeczka oszczędnościowa”. Jeden z dwóch wariantów, który przewidziany jest dla klientów w wieku od 35 do 50

lat, stanowi korzystną formę długoterminowych wkładów o oszczędnościowych, do których dochodzi również ubezpieczenie na życie. Klient zawierający umowę z KOP wpłaca „kwotę zakładową” w wysokości co najmniej 10 tys. forintów i zobowiązuje się do regularnych wpłat. (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

W Myścu nad Popradem

Dzień radzieckich pionierów z Ulianowska

(Inf. wł.) Ośrodek „KRAM” w Myścu nad Popradem jest wakacyjną stacją międzynarodowego obozu harcerskiego, zorganizowanego przez Komendę Nowosądeckiej Chóragi Związku Harcerstwa Polskiego. Od 1 sierpnia wspólnie wypoczywają tutaj młodzież nowosądecka oraz dziewczęta i chłopcy z miast przyjaźnionych z Nowym Sączem. Z Ulianowska w ZSRR przyjechała 75-osobowa grupa pionierów wraz z komendantką Walentyną Pietrową. Z Bańskiej Bystrzycy w Czechosłowacji jest 45 dziewcząt i chłopców pod wodzą Katariny Dacejowej. Smoljan w Bułgarii reprezentuje 34 pionierów, którym przewodzi Donga Keczewa. Role gospodarzy pełni 40 harcerzy i harcerzy z Hufca ZHP w Chelmcu dowodzonych przez hm. Andrzeja Obtułowicza. Komendantem



Fot. St. Smierciak

całego zgrupowania jest nie-pasjonat harcerskiej działalności operatywny i zawsze nosił hm Stanisław Mrzygłód. pelen wspaniałych pomysłów (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

50 tys. kombajnów

na polach

Koszą pełną parą

WARSZAWA (PAP). Kolejny tydzień upływa zalogom gospodarstwom upolowanym i rolnikom indywidualnym na wyłączonej pracy. Jeśli dopisuje pogoda na polach pracuje każdego dnia w skali kraju ponad 50 tys. kombajnów zbożowych. Mimo to rolnicy indywidualni muszą jeszcze tego lata skosić ponad połowę swoich zbóż snopowiązałkami i kosiarkami, a niekiedy też kosami. Wydajniejsza niż jeszcze przed tygodniem, praca „bizonów” zwiększyła dostawy zboża do punktów skupu. Pełne ręce roboty mają więc pracownicy magazynów GS i PZŻ, gdzie trafia ostatnio po blisko 200 tys. ton zboża z tegorocznych zbiorów w ciągu doby.

KRÓTKO

(s) RONALD REAGAN po przeprowadzeniu w sobotę dwugodzinnych badań lekarskich przez specjalistów urologów powrócił do Białego Domu. Oświadczył oczekującym na niego przy wyjściu ze Szpitala Marynarki Wojennej Bethesda, że „Wszystko jest normalnie, wszystko jest w porządku”.

30-LETNI MĘŻCZYZNA ubrojeny w broń oraz ładunki wybuchowe, który przez kilkanaście godzin przetrzymywali zakładników żądając okupu, ponosił śmierć wraz z dwiema innymi osobami po 300 km (CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Refleksje z kierownicy ♦ Latem na polskich drogach

Utrudniać i karać — też metoda!

Pełnia kanikuły niesie za sobą także żniwa śmierci. Tygodniowe komunikaty przynoszą informacje, ilu nas — Polaków zginęło z kierownicą, w samochodzie, na szosie i na jej poboczu. Jeździmy i chodzimy źle, łamiemy i lekceważymy przepisy. Mamy za mało wyobraźni i za mało świadomości. To wszystko prawda. Prawdą jest również to, że milicjanci z tzw. drogówki nie mogą być wszędzie tam, gdzie właśnie uparliśmy się zrobić kolejną głupotę. Chociaż miłk nie lubi płacić mandatów, choć jedni drugim

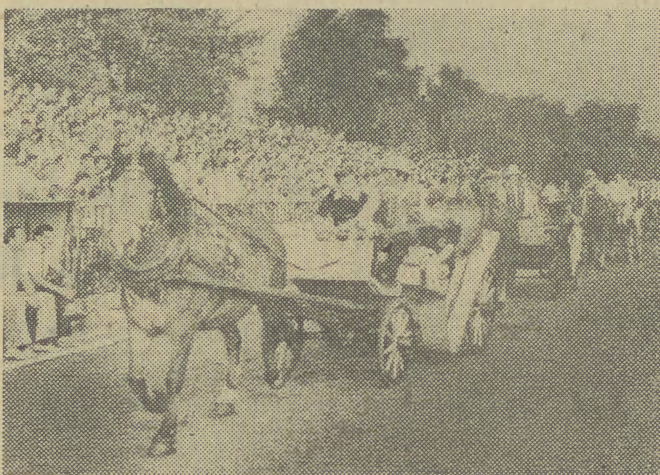
mrugają światłami, przedzając o zaczajonym radarze, to jednak te służby, także na ośgół dzięki dużej kulturze zachowania, cieszą się sporym szacunkiem i uznaniem za swą pracę. I wtedy, gdy spotykamy się z sytuacją odmienną, uderza nas ona szczególnie, jest nienormalna, taka, do której nie tylko nie jesteśmy przyzwyczajeni, ale także do której nie chcemy się przyzwyczaić. Tablica z białym tłem i czarnymi literami: „Zederman, na trasie Kraków — Olkusz. Szeroka droga i oddalone od

niej zabudowania zachęcają do przekroczenia szybkości 60 km na godz. Zamiast, jak często w innych wypadkach, nawet na Alejach Trzech Wieszczów w Krakowie, zezwolić na szybkość do 70, a może i 80 kilometrów, ustawia się radar. Trwa wielkie, od lat, polowanie na niesfornych kierowców. Cóż to za przyjemność no i skarb państwa się wzbogaci. Nowy Sącz, wlot ulicy Luwowskiej do Rynku. Jedyny kierunek ruchu w prawo, sygnalizator — Olkusz. Szeroka droga i oddalone od (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Tym meczem żyła cała Sądecczyzna!

Udany debiut „Sandecji” w II lidze

„Panie, żona spodziewa się dziecka: jak urodzi w sobotę dziewczynkę, a piłkarze wygrają, to córce na imię dam Sandecja”. Piłkarze wygrali, żona kibica słowa nie dotrzymała. Tego dnia, 9 sierpnia 1986 r., nawet przyjazd Miss World nie byłby w stanie odwrócić uwagi mieszkańców Nowego Sącza od wydarzenia, jakim była inauguracja rozgrywek w piłkarskiej II lidze. Jak tydzień dłużej w mieście w dobrym tonie było mówić o szan-sach „Sandecji”. Stateczni panowie, młodzi, co bardziej sportowo usposobione panie o be-niaminku rozmawiali w biurach, fabrykach, w kawiarniach i domach. (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



Fot. St. Smierciak

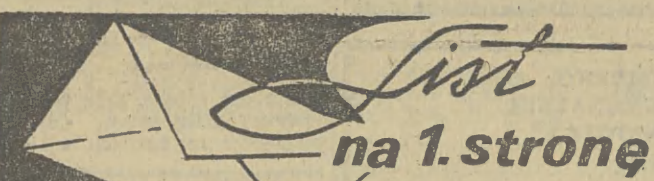
Może uzdrowisko oddać w agencję

obrotnym ludziom?

W Wysowej — na końcu Polski i... na etapie niemożności

(Inf. wł.) I cóż najlepszego zrobił Ignacy Zychowicz, który w 1812 roku wybudował w Wysowej budynek zdrojowy z łazienkami, dając tym początek uzdrowisku. Potomnym przysporzył samych kłopotów. Wysowa z okolicami w dolinie Ropy, które mogą się przysłużyć, bo są tak piękne — stała się w praktyce niechcianym dzieckiem. PKPS w Nowym Sączu w swojej nietolerancji poszła tak daleko, że zlikwidowała bezpośrednio połączenia stolicy województwa z Wysową, pozostawiając z Łaski tylko dwa kursy w tygodniu. (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

w wolne soboty i niedziele. Jedynie Tarnów utrzymał codzienny autobus pośpieszny, który cieszy się dobrą frekwencją. Mimo tych przeciwności w środku lata do Wysowej zawitało przeszło tysiąc czasowiczów i kuracjuszy. Są harcerze. Wszyscy ładnie nie tylko „wysowianki”, choć tej nie brakuje (bo „krynicyanki” w Krynicy czasami tak), lecz także kapieli, a nie jest to wymaganie wygórowane, jeżeli zważyć, że przed iluś tam laty Wysowa, pozostawiając z Łaski tylko dwa kursy w tygodniu, (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



Kasjerka również została ukarana

W nawiązaniu do notatki pt. „Pracownicy Pewexu przy ul. Czarnowiejskiej pomylili ladę z pastwiskiem”, zamieszczanej w „Gazecie” z dnia 8 lipca br., za przeloczenie informujemy, że w opisanym incydencie, jaki miał miejsce w sklepie Pewexu, brała też udział nasza kasjerka. Incydent ten potraktowaliśmy jako poważne naruszenie regulaminu pracy i w związku z czym wymienioną kasjerkę pozbawiono została, mimo solidnej pracy w I półroczu, nagrody specjalnej oraz przysługującej jej premii za II i III kwartał br. Jednocześnie prosimy uprzejmie o przeproszenie klientów Pewexu również w imieniu naszego Banku.

Bank Polska Kasa Opieki SA
Oddział w Krakowie
(Podpisy nieczytelne)

Coraz więcej osób

korzysta z ustawy

z 17 lipca

WARSZAWA (PAP). W związku z uchwaleniem przez Sejm ustawy o szczególnym postępowaniu wobec sprawców niektórych przestępstw, szereg osób pozbawionych wolności za przestępstwa przeciwko państwu i porządkowi publicznemu, podejmuje inicjatywę pragnąc skorzystać z jej dobrodziejstwa. Tak np. tymczasowo aresztowany w śledztwie przeciwko Zbigniewowi Buja-kowi i innym osobom działającym w tzw. strukturach konspiracyjnych — doc. Zbigniew Lewicki, pracownik naukowy Uniwersytetu Warszawskiego, spełniający (CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Władysław Łokietek na nowej monecie 100-złotowej

Dla numizmatyków: srebrna pięćsetka

WARSZAWA (PAP). Narodowy Bank Polski przygotowuje emisję nowego wzoru monet z serii królewskiej o wartości nominalnej 100 zł. Będą to monety wykonywane, tak jak dotychczas ze stopu miedzi i niklu przeznaczone do powszechnego obiegu. Na głównej stronie będzie umieszczony wizerunek orła i rok emi-

sji (1986), pod orłem zaś — wartość: 100 zł, a w otoku napis: Polska Rzeczpospolita Ludowa. Natomiast na odwrotnej stronie będzie wybite popiersie Władysława I Łokietka, a wokół niego półkolem u góry będzie biegł napis: Władysław I Łokietek 1320—1333. Brzeg monety ma być karbowany. (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Dla Skandynawów Polska żona na wideo

KOPENHAGA (PAP). Duńskie biuro matrymonialne „Jyttes” specjalizujące się w ofertach kandydatek na żony z Polski i z Filipin na terenie Skandynawii sięgnęło po nowe metody pośrednictwa. Biuro, największe tego typu w Danii, oferuje swoim klientom taśmę magnetowidlową, za pomocą której mogą w zaciśniętym domowym zaciszu poznać się na żywo z walorami kilkudziesięciu polskich kobiet w wieku 18—45 lat. Każda z nich opowiada na filmie nakręconym techniką wideo o sobie i o tym, czego oczekuje od przyszłego skandynawskiego męża. Zdjęcia zrobione w Polsce miały być zaakceptowane przez każdą z kobiet.

Twórcy tego pomysłu przedstawiają go jako nowy, skuteczny sposób nawiązania kontaktów między ludźmi.

Jan Długosz, pisali jednak o truciźnie, którą podano królowi w czarnej rzepie lub w jabłku. Oględziny zwłok wy-dawały się rzeczywiście (o-czywiście, przy zastosowaniu ówczesnych kryteriów) wskazywać na obecność w nich dużej ilości arsenu. Króla zamordował ktoś, kto miał w tym interes, a jedyną taką osobą był właśnie Jerzy z Podiebrzadu: regent, gorący, zwolennik husytów, bohater narodowy i magnat, marzący o koronie królewskiej, który zresztą po śmierci Władysława Pogrobowca otrzymał... (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Po 45 stuleciach

Sfinks bez 90-tonowej brody

KAIR (PAP). W piątek rozpoczęto realizację programu uatrakcyjnienia terenu wokół piramidy w podkatarskiej Gizie.

Bardzo ważnym elementem uatrakcyjnienia piramidy jest odnawianie Sfinksa, który po czterech i pół tysiącu lat zaczął się rozspinać w szybkim tempie. Odtwarza się przede wszystkim tylną lewą łapę, która rozspinała się w 1981 roku. Sfinks jednak pozostanie bez brody, która opadła już wielki temu. W zeszłym roku zdecydowano, że będzie bez 90-tonowej brody, gdy doszło do nieporozumień między Egipcjanami a Brytyjczykami, którzy nieśli rzecz wykonaną 13 proc. w Brytyjskim Muzeum Narodowym.

Ma 96 lat i nie wyobraża sobie życia bez pracy

Najstarsza kioskarka w Nowosądeckiem

(Inf. wł.) W Nowym Sączu nie ma chyba nikogo kto by jej nie znał. Prowadzi kiosk „Ruch” w jednym z najruchliwszych punktów miasta, przy al. Batorego, na trasie łączącej dworzec autobusowy z kolejowym. Tkwi tutaj już od dziesięcioleci sprzedając gazety, siodłyce, kosmetyki już wnukom swych pierwszych klientów. Weronika Danielewska — bo o niej mowa — ma już 96 lat i bez wątpienia jest najstarszą czynną zawodowo mieszkanką Nowego Sącza i również na pewno najstarszą sprzedawczynią w całym nowosądeckim Oddziale Wojewódzkiej Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa — Książka — Ruch”. (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



Zrehabilitowany po 500 latach!

Jerzy z Podiebrzadu nie otruł Władysława Pogrobowca

Praski uczony mówi Leszkowi Mazanowi: W kościach króla nie ma śladów arsenu, król zmarł na leukemię ♦ Czy zbadane będą przyczyny zgonu Adama Mickiewicza?

Praga ma nową sensację: po przeszło 500 latach, po niezliczonych rozprawach historycznych, dyskusjach i „niepodważalnych”, ostatecznych „stwierdzeniach” — trzeba rehabilitować w oczach opinii publicznej wielkiego magnata i króla Czech w latach 1458—1471 Jerzego z Podiebrzadu, któremu jeszcze przed kilkoma tygodniami zarzucano zamordowanie 23 listopada 1457 roku w Pradze króla czeskiego i węgierskiego Władysława Pogrobowca. Wszystkie fakty przemawiały na niekorzyść Jerzego z Podiebrzadu.

Joakim regent Czech gorąco namawiał liczącego zaledwie 17 lat i przebywającego przez cały czas poza Pragą młodego króla do przyjazdu nad Węlską i do zawarcia własnie tu ślubu z księżniczką francuską. Młody monarcha uległ wreszcie namowom, przyjechał i — na kilka dni przed ślubem został się z życiem w co najmniej dziwnych i do końca nie zbadanych okolicznościach. Pierwsze doniesienia o jego śmierci mówiły, że nastąpiła ona na skutek „morderstwa powietrza”, a ściślej — dżumy. Bardziej dociekliwi kronikarze, m. in. Jan Długosz, pisali jednak o truciźnie, którą podano królowi w czarnej rzepie lub w jabłku. Oględziny zwłok wy-dawały się rzeczywiście (o-czywiście, przy zastosowaniu ówczesnych kryteriów) wskazywać na obecność w nich dużej ilości arsenu. Króla zamordował ktoś, kto miał w tym interes, a jedyną taką osobą był właśnie Jerzy z Podiebrzadu: regent, gorący, zwolennik husytów, bohater narodowy i magnat, marzący o koronie królewskiej, który zresztą po śmierci Władysława Pogrobowca otrzymał... (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Idealny dla roztargnionych i... złodziei

Uniwersalny klucz do samochodu

LONDYŃ (PAP). Jest to urządzenie szczególnie przydatne dla kierowców gubiących kluczyki od swych pojazdów, a także w sytuacjach awaryjnych, gdy chodzi o szybkie otwarcie samochodu — zachwalają sprzedawcy uniwersalnego klucza, któremu nie oprze się większość samochodowych

200 lat temu po raz pierwszy zdobyto

„dach Europy” — Mont Blanc

Straszny tłok na tym „dachu”

Każdego dnia wdrapuje się ponad 200 osób

PARYŻ (PAP). Prawdziwe obłędnie przeżywał w tych dniach najwyższy szczyt Europy — Mont Blanc. Było to spowodowane obchodami 200-lecia zdobycia „dachu Europy” przez dwóch Francuzów: szlifiera krystalów, przewodnika górskiego Jacquesa Balmat i doktora Michela Gabriela Paccard. 8 sierpnia 1786 r. późnym popołudniem wyposażeni tylko w długie, zastrzone z jednej strony kijki, dokonali oni pierwszego wejścia na Mont Blanc. (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

30. międzynarodowe wejście na Rysy

(Inf. wł.) Po drugiej stronie Tatr w Tatrzńskiej Łomni już od 30 lat spotyka się młodzież z krajów socjalistycznych by uczestniczyć w międzynarodowym wejściu na Rysy i oddać hołd W. I. Leninowi, który 73 lata temu wszedł na ten tatrzański szczyt. W tym roku ponad 5 tysięcy młodzieży z CSRS, delegacji organizacji młodzieżowych (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

W Wysowej — na końcu Polski I... na etapie niemożności

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

ty na terenie miejscowego parku wybudowano basen kąpielowy. Czynny był, nie powiem, nie tylko w dniu uroczystego przekazania do użytku. Od kilku lat sprawa ponownego uruchomienia basenu kąpielowego stała się tematem wstydliwym... dla wszystkich, a nie tylko władz lokalnych. Bo jak gościom z NRD, wypoczywającym w ośrodku „Gliniki”, wytłumaczyć, że gmina i urodzisko są na etapie niemożności — najpopularniejszej choroby, kojącej nasze życie, nie tylko wczoraszę zresztą.

Dyrektor PPU Wysowa, Stanisław Paluch broni się jak może, ale w sposób mało przekonujący: „Basen kąpielowy formalnie znajduje się po rządami Województwa Zakładu Wodnych Melioracji w Nowym Sączu i nikomu nie został przekazany. Chcieliśmy na swój koszt wycofać dno basenu, pech chciał, że u pierwszego dnia pracy zdarzyła się awaria koparki”. Coś za dużo pechów wokół jednej sprawy. Jeżeli do czyszczenia basenu przystąpiono?

Reporterka „GK” na koloniach i obozach

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Można zdobyć wiele atrakcyjnych umiejętności. Trafilił na zawody strzeleckie. Prowadził się też zajęcia z muzyką, łączności itd. Nie brakowało ciekawych ludzi. Podobała się tymi kurierami, z wopisami. Aby urozmaicić pobyt, organizowane są prawdziwe olimpiady. Jedynie konkurencje są trochę inne. Rzut granatem do celu — to już nie lada sztuka.

Kto na taki obóz może przyjechać? „Kieruje się najlepszymi uczniami szkół średnich — informuje zastępca komendanta — KATARZYNA SKODA. Także pobyt kosztuje tylko 1000 zł (minus koszty przejazdu). Młodzież podzieleną jest na kompanie, te na plutony i drużyny. Wszyscy jesteśmy zadowoleni ze swoich podopiecznych. Na obozie przebywa 70 osób, wydajemy 20 listów pochwalnych, za wzorowe zachowanie. Rzeczywiście, w czasie krótkiej obserwacji można zauważyć, że obozowicze chodzą jak w zegarku, są zadowoleni i uśmiechnięci. Zbliża się pora obiadu. Długim węzłem z męskimi w rękach stoją pod kuchnią. I my próbujemy obiadu. Zupa jarzynowa „jak w domu”, kołbasa, jakiegoś dawno nie jedliśmy. Jeszcze obchód po terenie (wybudowano tutaj w tym roku kilka drewnianych domków typu „Muszyna”), ostatni rzut oka na strzelnicę. Niestety, w zawodach nie wzięliśmy udziału, bo z Chochołowa prze-

gnia nas wielka ulewa. Żegnani serdecznie przez gospodarzy, przyjmujemy zaproszenie na przyjemne ognisko z pieczeniem barana, od samego kierownika Oddziału Przeproszenia Obronnego w Kuratorium Włodzimierza WIEŁOGÓRSKIEGO, który tutaj od 13 lat uczy i wychowuje młodzież.

Kolejny cel naszej „wycieczki”, to Państwowy Dom Wczasów Dziecięcych w Bukowinie Tatrzańskiej, „Pałac Tatrzańskich”. Od 1951 roku właśnie w tym budynku przez cały rok były organizowane wczasy dla dzieci z Krakowa. W 1984 roku drewniany dom został częściowo zniszczony przez pożar. Teraz jednak, dzięki dyrektorowi MARIU ZORYCIE, wygląda znowu okazale. Dokończono wiele prac modernizacyjnych. Główny wykonawca: Rzemieślnicza Spółdzielnia Wielobranżowa z Suchoj Beskidzkiej — informuje M. Zoryta — dołożył wszelkich starań, abyśmy mogli jak najwcześniej przyjąć dzieci. Już w lipcu był pierwszy turnus kolonij zagranicznych. Byli to dzieci z RFN. Towarzyszyły im polskie dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 55 w Krakowie, a właściciel zespołu „Krakowiak” z tej szkoły. Uczestniczący w obozie kurator krakowskiego kuratorium — MIECZYSLAW NOWORYTA — informuje, że podobny dom mieścił się w Porębie Wielkiej koło Mszany. Tam też będą turnusy śródroczne połączone z nauką. Tak więc łącznie 1600 dzieci może skorzystać z ciagu roku z wypoczynku w górach.

nie tracąc lekci. Jak na razie, jest to liczba niezadowolająca. Wiceprezydent m. Krakowa JAN NOWAK przysłał list z prośbą o rozmowę, obiecał zająć się tą sprawą. Oczywiście byłoby bardzo dobrze, aby można jak najwięcej dzieci w czasie roku szkolnego wysłać na tego typu wczasy.

Kolejny etap to już Myślenice. Tutaj w Zespole Szkół Techniczno-Ekonomicznych zastajemy obóz Młodzieżowego Klubu Sportowego „Krakus” z Nowej Huty. ZBIGNIEW KOBYLARZ i JÓZEF BORYS — trenerzy, których spotykamy w budynku, objaśniają jak wygląda „wypocznik” 37 zawodników (12 dziewcząt) szkół średnich Krakowa. W ciągu dwóch tygodni zniszczą po 2-3 pary tramppek. Ale w tym czasie zyskują tyle ile przez pół roku na treningach w Krakowie. AGNIESZKA SZEWCZYK z XIII LO, AGNIESZKA KOPCZAK z Technikum Gastronomicznego i ELŻBIETA RUSEK z Liceum Ekonomicznego mają taką samą opinię jak ich trenerzy. Są bardzo zadowolone z pobytu w Myślenicach. Szkoda jedynie, że trwa on zaledwie dwa tygodnie.

Na zakończenie oglądamy mecz siatkówki i koszykówki. Gospodarze — dyrekcja szkoły — przyjęli swoich gości z Krakowa, rzeczywiście dobrze. Przyjemny obiekt, dobre wyżywienie, miłe przyjęcie — tego właśnie potrzeba naszym młodym sportowcom. Obiecali, że za rok też tutaj wrócą.

MAGDALENA LINK

30. międzynarodowe wejście na Rysy

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

z Bułgarii, KRLD, NRD, Ku- by. Polski, WRL, Rumunii, ZSRR i Danii spotkali się w Wysokich Tatrach na wiecu, który był wyrazem woli i dążeń do życia, nauki i pracy w pokoju. W Starym Smokowcu

otwarto wystawę, obrazującą międzynarodowe wejścia na Rysy.

W miasteczku złotowym od 8 do 10 sierpnia prezentowane były liczne imprezy sportowe i kulturalne z udziałem uczestników wejścia na Rysy. (sk)

Dzień radzieckich pionierów z Ulianowska

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Pobyt na międzynarodowym zgrupowaniu to nie tylko czas wypoczynku, ale również nauki. Wzajemna wymiana doświadczeń w pracy harcerskiej i pionierskiej pozwoli w przyszłości uatrakcyjniać zajęcia. Służą także lepszemu poznaniu młodych przyjaciół z bratnich krajów. Zawiązują się także przyjaźnie, kontynuowane następnie już korespondencyjnie. W programie obozowych zajęć szczególnie dużo miejsca poświęca się zapoznaniu gości z innymi państwami z pięknem Polski, jej historią i współczesnym rozwojem. Odbyły się już wycieczki do Krakowa i Wieliczki, do Zakopanego i Poronina (gdzie wspólnie złożono kwiaty pod pomnikiem W. I. Lenina), była eskapada w Pieniny i wiozła po miejscowościach uzdrowiskowych doliny Popradu. Dzieci zwiedziły Nowy i Stary Sącz.

Miniona sobota była w obozowym miasteczku „dnem pionierów radzieckich z Ulianowska”. Rozpoczęła się ona apelem wszystkich podobozów, ale prowadzonym zgodnie z ceremoniałem pionierskim stosowanym w ZSRR. Odbył się wielki konkurs rysowania na afiszu „družba znaczy przyjaźń”. Jurorami byli zaproszeni działacze wojewódzkiej organizacji TTPR.

W trakcie trwania plastycznych zmagani, delegacje wszystkich grup pionierskich i harcerskich, wraz z komendantem zgrupowania pojechały do Nowego Sącza. Celem wyprawy były miejsca pamięci narodowej. Harcerze i pionierzy zaciągnęli warty honorowe przed Pomnikiem — Mauzoleum Bohaterów Świąteczny i pomnikiem Polsko-Radzieckiego Braterstwa Broni, przy obelisku w kwatery czerwonoarmistów, poległych w walce o wyzwolenie Nowego Sącza i spoczywających na cmentarzu komunalnym oraz przy pomniku Ofiar Faszyzmu, przy ul. Krakowskiej nad rzeką Kamienicą. Przed każdym z tych pomników delegacje wszystkich grup młodzieży

złożyły wiązanki czerwonych i białoczerwonych goździków. Po południu, już w Myślicu, odbył się wielki galowy koncert przygotowany przez pionierów z Ulianowska. Były wspaniałe tańce, piosenki, recytacje. Wystąpił pionierski zespół instrumentalny. Nie zabrakło konkursów wiedzy o ZSRR i współpracy polsko-radzieckiej. W czasie tego koncertu gośćmi uczestników międzynarodowego obozu harcerskiego w Myślicu byli przedstawiciele władz Nowosądeckiego z sekretarzem KW TTPR, przewodniczącym ZW TTPR w Nowym Sączu Janusz Tomalskim i przewodniczącym WK SD Czesławem Grzesiakiem. Obecni byli również komendantka nowosądeckiej Chorągwi ZHP hm Urszula Kochanik i dowódca Karpackiej Brygady WOP płk Tadeusz Kulej. Tutaj warto dodać, że właśnie oficerowie i żołnierze tej jednostki bardzo pomagają w prowadzeniu obozu.

STANISŁAW ŚMIERCIAK

Przedemerytalna forma oszczędzania

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

się do regularnego wpłacania minimum 300 forintów miesięcznie przez dziesięć kolejnych lat.

OTP zapewni 10 proc. rocznie przez okres 10 lat od wkładu stale wzrastającego, z czego 1 proc. stanowi pokrycie ubezpieczenia na życie. W ten sposób 10 tys. forintów „kapitału zakładowego” oraz

wpłaty po 300 forintów miesięcznie zapewniają po 10 latach kwotę 46 tys. forintów, plus odsetki w wysokości 35 tys. forintów. Tak więc po 10 latach oszczędzający dysponuje kwotą 81 tys. forintów. Klient który chciałby owa kwotę 81 tys. forintów podzielić w miesięcznych ratach w ciągu następnych 10 lat, wówczas — doliczając do ubywaającej sumy dalsze odset-

ki — otrzyma miesięcznie po 1000 forintów, czyli łącznie 120 tys. forintów. Drugi wariant, przewidziany dla osób powyżej 50 roku życia (nie ma tu górnej granicy wieku), zawiera wszystkie warunki podane wyżej, a jedyną zmianą jest to, iż OTP zamiast ubezpieczenia na życie dolicza w całości 10 proc. rocznie do „kapitału zakładowego” i wpłat miesięcznych.

Utrudniać i karać — też metoda!

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

gnalnicą świetlną i brak klonej (zapalającej się lub na stałe) strzałki w prawo. Świeci się czerwone światło, przeszkodni nie ma, ktoś skręca więc w Rynek — i cóż za radość! Dwóch milicjantów z drogówki ustawiła kolejne samochody w sznurzek na płycie Rynku, wypisuje mandaty, upomina. W jednym i drugim wypadku wszystko dzieje się zgodnie z prawem

tytu, że nie ze zdrowym rozsądkiem. Jedną z podstawowych zasad ruchu drogowego mówi o zapewnieniu drożności poruszania się niehamowania ruchu, gdy jest to niezbędne. Można mieć pretensje do właścicieli wydzielonych komunikacji, iż zbędnie błądą głupio takie czy inne znak drogowe postawione, ale można mieć także pretensje do kompetentnych osób w MO, że swych ludzi

wysyłają, aby ustawiali zasadniczo i czatowali tam jak myśliwi. Mamy wystarczająco dużo miejsc na drogach i ulicach, gdzie ustawione są zasadniczo znaki ograniczenia szybkości, mamy też wystarczająco dużo (niestety) złych kierowców, aby uciekać się do tego rodzaju metod i sposobów działalności prewencyjnej.

(ZT)

Najstarsza kioskarka w Nowosądeckiem

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Prowadząc przez nią kiosk zaopatrzeniem i ekspozycją oferowanych towarów przypomina dawne trafiki, a co najważniejsze, prawie zawsze jest czynny. Pani Weronika cieszy się bowiem dobrym zdrowiem, doskonałą pamięcią i sympatią wszystkich ludzi. Wiedząc, że inni, niemłodsi już osobom, nie zawsze starczą sił nawet na codzienny spacer, swego czasu ufundowała kolorowy telewizor dla nieszczęśliwych Domu Rencistów. W Dniu Dziecka natomiast obdarowała swych najmłodszych klientów (niezależnie stałych czy odwiedzających ją po raz pierwszy) słodyczkami.

W ostatnim dniu minionego tygodnia pani Weronika Danielewska sama odbierała kwiaty i prezenty. Obchodziła bowiem swoje 96. urodziny. Z kwiatami przybyli do niej m. in. wiceprezydent Nowego Sącza Krzysztof Tułaj i dyrektor naczelny Oddziału Wojewódzkiego RSW „Prasa — Książka — Ruch” w Nowym Sączu Władysław Sołtyś. Przyszli także dziennikarze z wszystkich redakcji działających w Nowym Sączu. Składając gratulacje życzyły pani Weronice zdrowia i dalszych lat pracy w kiosku, bowiem jak wyznała jest to jej największa pasja.

(SŁ)

Jerzy z Podiebradu nie otruł Władysława Pogrobowca

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

dać, przy zastosowaniu wszystkich środków, jakimi dysponuje współczesna nauka, a są one niemałe. Na dokładną analizę antropologiczną i histopatologiczną szkieletu stwierdzili istnienie śladów wielu poważnych chorób całego organizmu młodego króla. Zmiany chorobowe były wynikiem — jak twierdzi prof. Vilek — choroby krwi, leukemii, na którą młody król musiał cierpieć od dzieciństwa. Leukemia tak bardzo osłabiła organizm, iż wystar-

czyła drobna nawet infekcja — a do takiej zapewne doszło w chłodnym listopadzie 1457 roku, by król zmarł w ciągu kilkunastu godzin... Nie stwierdziliśmy na szkieletach — oświadczył publicznie prof. Vilek — najmniejszych śladów arsenuku. Natrafiliśmy tylko na niewielkie ilości rtęci, czyli popularnego wówczas lekarstwa. Nie ma mowy o tym, by Władysław Pogrobowiec zmarł na skutek trucizny, a tym samym konieczna jest pełna posmiertna rehabilitacja naszego wielkiego króla.

Jerzego z Podiebradu, jakie nieustannie oskarżonego przez całe pokolenie o morderstwo... W rozmowie z mordercą Wilek ujawnił bliżej już zrealizowania zamiar antropologicznego przebadania szkieletów dwu Jagiellonów, spoczywających na Węgrzech; jest to temat osobny, do którego warto kiedyś wrócić. Dziś zaś wypada informację o zmianie werdyktu historii Czech zakończyć polskim akcentem: ożół nasi naukowcy od lat już zgłaszają gotowość przebadania trumny Adama Mickiewicza. Pozwoliłoby to

wyjaśnić wreszcie spór, czy nasz narodowy wieszcz umarł w Konstancjopolu na cholerę, czy też został, jak twierdzą niektórzy, otruty arszenikiem. Objawy w obu wypadkach są bardzo podobne.

Zaś przy okazji warto też przypomnieć, iż w całej naszej historii nie było ani jednego wypadku królobójstwa (już przedtem ofiarami gwałtu padali książęta), zaś nieudane zamachy można policzyć na palcach.

LESZEK MAZAN

„Gazeta” już o tym pisała

Zabytkowe samoloty będą zrekonstruowane w kraju?

W ubiegłym tygodniu do dyrekcji krakowskiego Muzeum Lotnictwa i Astronautyki przyjechał przedstawiciel Zarządu Lotnictwa Cywilnego, eksperta NOT i SIMP. W ciągu paru miesięcy mają oni opracować program rekonstrukcji i konserwacji zabytkowych samolotów, znajdujących się w krakowskim muzeum. Członkowie komisji ustalą warunki przeprowadzenia rekonstrukcji

(X)

Coraz więcej osób korzysta z ustawy z 17 lipca

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

rolę politycznego doradcy Zbigniewa Bujaka, przed paroma dniami skierował do

organów ścigania pismo, którego treść zgodził się o sobocie przedstawić przed kamerami telewizji.

Warszawa, 8.08.1986

Oświadczenie

„Nazywam się Zbigniew Lewicki, jestem pracownikiem naukowym a od 31 maja br. pozostaję w areście śledczym pod zarzutem udzielenia pomocy osobom ukrywającym się, a konkretnie Zbigniewowi Bujakowi.

Ustawa o szczególnym traktowaniu sprawców niektórych przestępstw stworzyła możliwość wyjścia na wolność i pragnę z niej skorzystać. Zdaję sobie sprawę, że korzystając z niej przyjmuję także na siebie wynikające stąd zobowiązania dotyczące zachowania swojej dotychczasowej działalności oraz przestrzegania obowiązujących porządku prawnego.

Nie byłoby z mojej strony poważne twierdzenie, że nie zdawałem sobie sprawy z ryzyka, na jakie narażając się osoby naruszające prawo, działające przeciwko państwu i porządkowi publicznemu, ale na własnej osobie przekonałem się, że utrata wolności jest pojęciem, które można zrozumieć tylko przez osobiste doświadczenie. Zbigniew Lewicki”.

Do dnia 9 bm. z dobrodziejstwa ustawy o szczególnym postępowaniu wobec sprawców niektórych przestępstw, skorzystały 132

osoby, które prowadziły działalność przestępczą przeciwko państwu i porządkowi publicznemu.

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

WAHACZE, akcesoria, opony do Fiata 127 — sprzedam. Tel. 21-31-35, do godz. 15. g-31431
FIATA 125p, 1976 — pilnie sprzedam. Tel. 22-10-11, wewn. 120. g-31226
AUTOMAT do lodów — sprzedam. Wadowice, tel. 344-36. g-31258

Sprostowanie

W ogłoszeniu GS „Samopomoc Chłopska” Czarny Dunajec o sprzedaży w drodze przetargu pojazdów, zamieszczonym w Gazecie Krakowskiej dnia 30 lipca br. podano błędnie ceny wywoławcze, i tak:

- samochod Żuk — podano 281.900 zł, a winno być 69.400 zł
- ciągnik — podano 94.500 zł, a winno być 107.500 zł
- przyczepa — podano 40.145 zł, a winno być 50.000 złotych

Pozostała treść przetargu nie ulega zmianie. K-7461

PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI KOMUNALNEJ I MIESZKANIOWEJ w Wieliczce

zatrudni

na bardzo korzystnych warunkach płacowych

- ◆ kierownika działu technicznego
- ◆ kierownika zakładu produkcji ogrodniczej
- oraz pracowników w zawodach:
- ◆ murarz-tylnik
- ◆ blacharz-dekars
- ◆ stolarz

Bliższych informacji udziela oraz zgłoszenia przyjmuje Dział Spraw Pracowniczych i Administracji Wieliczki, ul. Bogucka 15, tel. 78-20-11. K-7323

KOMBINAT BUDOWNICTWA MIESZKANIOWEGO „ZACHÓD” w Krakowie, pl. Bohaterów Getta 11

oferuje

— po atrakcyjnych cenach elementy prefabrykowane typów stropy, ściany zewnętrzne i wewnętrzne, dachy, moduły do zastosowania w budownictwie jednorodzinnym i inwentarskim.

Zamówienia należy składać w Zakładzie Produkcji Elementów Prefabrykowanych Kraków, ul. Zawilska 25, tel. 66-81-00, wewn. 234. K-7348

Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego „BUDOSTAL-2” Kraków odznaczono Orderem Sztandaru Pracy i Klasy

ZATRUDNI NATYCHMIAST w Zakładzie Remontu

- ▲ Inżynierów i techników mechaników, ze znajomością urządzeń hutniczych
- ▲ inżynierów i techników elektryków, z uprawnień
- ▲ inżynierów i techników energetyków instalacji sanitarnych
- ▲ inżynierów chemików, ze znajomością aparatury koksochemicznej

- ORAZ
- ▲ inspektora nadzoru, z uprawnieniami
- ▲ kasjera
- ▲ specjalistów ds. kalszewad
- ▲ specjalistów ds. inwentaryzacji
- ▲ specjalistów ds. przygotowania produkcji
- ▲ murarzy
- ▲ cieśli
- ▲ posadzkarzy-filiarzy
- ▲ blacharzy-dekars
- ▲ betoniarzy
- ▲ operatorów sprzętu ciężkiego
- ▲ operatora turkietnicy
- ▲ malarzy

Zgłoszenia przyjmuje oraz informacji udziela Dział Zatrudnienia i Płac, Kraków, ul. Mroźowa 4, pokój 53, tel. 44-09-37 lub 44-46-68 wewn. 57-78.

Zainteresowanym praca oferuje się korzystne wynagrodzenie wg Zakładowego Systemu Wynagrodzenia, bezpłatne zakwaterowanie w hotelu robotniczym, wczasy krajowe i zagraniczne. K-6932

Straszny tłok na tym „dachu”

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Od tego czasu szczyt zdobyły tysiące alpinistów. Docierano nań samolotem, rowem, motocyklem, na spadochronie, lotni i przeróżnymi innymi sposobami. W ostatnich latach zapanowała we Francji prawdziwa moda na zdobywanie Mont Blanc. W sezonie każdego dnia wdrapują się na „dach Europy” ponad 200 osób. Prawdziwy raj dla przyrodników, biura turystyczne, które za każdą wyprawę z przewodnikiem każą sobie płacić prawie 400 dolarów.

W ostatni weekend na szczytach masywu tworzyły się prawdziwe korki, złożone z mniej lub bardziej sprawnych, zdobywców gór. Wschronisku usytuowanemu na wysokości 3800 metrów, posiadającym 72 miejsca, nocowało gdzieś podpadnie 230 osób. Masyw Mont Blanc urzeka urodą, kuszą swą wysokością, jest jednak bardzo niebezpieczny. Oblicza się, że choć zdobywca szczytu przypłacił dotychczas śmiercią od 6 tys. do 8 tys. osób. Tylko w ostatnim tygodniu zginęło podczas wspinaczki 15 alpinistów — najczęstszą na skutek schodzenia skalnych lawin.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 6 sierpnia 1986 roku zmarł śmiercią tragiczną w wieku 30 lat

mgr praw MARIAN MACIUSZEK

prezes Spółdzielni Mieszkaniowo-Budowlanej „Beskid” w Nowym Sączu, prawy i życzliwy ludzkiem człowiek. W Zmarłym utraciliśmy wzorowego prezesa, serdecznego koleżę, oddanego całemu sercem spółdzielni i jej członkom.

Pogrzeb odbędzie się 11 sierpnia 1986 r. o godz. 15 — na cmentarzu św. Heleny w Nowym Sączu.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy serdecznego współczucia i żalu.

RADA NADZORCZA, ZARZĄD I PRACOWNICY SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWO-BUDOWLANEJ „BESKID” w NOWYM SĄCZU

Skończyły się lata — i to chyba na długo — dobrej koniunktury dla przemysłu okrętowego w świecie. Toteż na międzynarodowym rynku okrętowym przyszyły się już do istniejącej sytuacji, wykorzystując możliwości i dostępne reguły gry.

Tymi względami należy głównie tłumaczyć duże zainteresowanie światowego biznesu okrętowego wystawą morską w Gdańsku „Baltexpo”, mimo że po raz pierwszy została ona zorganizowana w 1982 roku, więc w roku zdecydowanie dla Polski niekorzystnym gospodarczo i politycznie. Nie maleje, lecz —

Wystawa „Baltexpo”, mimo że jest młodziutką imprezą, stała się nie tylko przeglądem tego wszystkiego, co oferuje Europa i świat w budownictwie okrętowym. Polska stała się miejscem odbywających się co dwa lata spotkań producentów i handlowców Wschodu i Zachodu w celu nawiązywania kontaktów i współpracy.

Jeśli więc zorganizowana po raz pierwszy wystawa „Baltexpo 83” zgromadziła 154 wystawców z 16 państw, to w kolejnej wystawie w roku 1984 wzięło udział 248 firm z 18 krajów. Natomiast w „Baltexpo 88”, która zaczyna się 2 września br. w gdańskiej hali

szła one realizować samowolnie eksportowe. Ponadto krajowe stocznie będą musiały nadal korzystać z części wyposażenia statków pochodzącego z importu. Obecnie jego udział w budowie statków wynosi 15–30 proc., a wartość — spowodowaną wyposażeniem okrętowego z Zachodu przekracza kwotę 100 mln dolarów rocznie.

Najbliższym i docelowym w świecie atutem polskich stoczni jest ich zdolność podejmowania budowy najbardziej skomplikowanych technicznie statków do jakich należą m. in. jednostki naukowo-badawcze czy też zbiornikowce do

biostw spółdzielczych i polonijnych. Natomiast największą ekspozycję narodową, zagraniczną przedstawia Republika Federalna Niemiec.

Mimo że powierzchnia wystawowa w „Baltexpo” jest znacznie droższa, niż w Poznaniu na MTP, zainteresowanie wystawą jest olbrzymie, o czym świadczą najpełniej choćby to, że organizatorzy mają kłopoty z rozmieszczeniem wszystkich stoisk. Na liście zgłoszeń „Baltexpo” figurują m. in. tak znane w świecie firmy jak: Burmeister und Wain, Castrol, Phillips, Atlas Copco, Alfa Laval, Krupp Atlas, Korabimpeks i Skodaexport.

Śladem naszych publikacji

Odzieżowa Spółdzielnia Pracy w Nowym Targu odwołując się do artykułu Wacława Drohożyckiego pt. „Szyby progresywne w układzie miesiecznym” przysłała do redakcji wyjaśnienie, które zamieszczamy w całości zachowując oryginalną ortografię i stylizację.

Poniżej publikujemy również fragment jednego z listów otrzymanych od Czytelników w tej samej sprawie. Obie wypowiedzi pozostawiamy bez komentarza.

Ob. Redaktor Naczelny „Gazety Krakowskiej” Kraków

Dotyczy: próba o umieszczenie sprostowania w „Gazecie Krakowskiej” błędów i pomyłek opublikowanych w artykule Wacława Drohożyckiego pod tytułem „Szyby progresywne w układzie miesiecznym” 10 czerwca br. w nr 134 „Gazety Krakowskiej”.

W artykule bez sprawdzenia danych powołując się na wypowiedzi pisze, że w Nowym Targu na szwalni spadły „bo niżej są stawki za poszczególne elementy”. Jest to stwierdzenie nieprawdziwe inkryminujące Zarząd Spółdzielni obcinanie stawek akordowych dla załogi, obniżanie bezprawnie niskich zarobków szwaczek.

Prawda jest następująca: Przed przeniesieniem produkcji, omawianych fartuchów z Z-du spółdzielczego w Jablonie Z-du w Nowym Targu na niegorsze warunki organizacyjne, techniczne i produkcyjne, stawka akordowa na uszytych fartuchach uległa minimalnemu podwyższeniu i nigdy nie była obniżana, a wręcz odwrotnie w miarę posiadanych środków pieniężnych podwyższana.

W załączeniu przekazujemy w tej sprawie kopie pisma „Informacji”, która wiele wcześniej przed przysłaniem reaktora Drohożyckiego do Spółdzielni została podana do wiadomości całej załogi w gablocie zakładowej.

Kolejnym błędem jest stwierdzenie, w którym Czytelnik artykułu doczytuje się, że przy zmianie systemu wynagradzania pracownicy postracili aż 2.000 zł miesięcznie. Napisano „Dlatego chcieliśmy zmian w systemie wynagradzania. Ale nie takich, przez które straciliśmy 2.000 zł miesięcznie”. Jest to stwierdzenie zupełnie nieprawdziwe. Publikowanie danych nieprawdziwych pod osłoną powoływania się na wypowiedzi jakichś tam pracowników,

zmuszeni jesteśmy rozumieć jako naiwność piszącego lub też próbę „przeformowania” kłamstwa.

Z prostego rachunku wynika, że jeśli premię do podstawy płacy (akordu) obniża się o 20 proc. (punktów), tj. że 100 proc. na 80 proc. — to obniżenie płacy o 2.000 zł nastąpi przy poziomie płacy z premią w wysokości 36 tys. zł, a takiej płacy żaden z pracowników akordowych do tej pory nie uzyskał.

Przykład wyliczeń: — płaca przed włączeniem części premii do akordu — akord 18.000÷100 proc. premii = 18.000 zł, a płaca po włączeniu części premii do akordu i podwyższeniu stawek o 5 proc. — akord 18.000×105 (wskaźnik podwyżki stawek akordowych) = 18.900 zł — premia 80 proc. = 15.120 zł, razem płaca 34.020 zł; różnica płacy 36.000 (płaca przed zmianą) minus 34.020, — (płaca po zmianie) = 1.980 zł. Jako strata hipotetyczna domniemana, przykład wyliczeń odebrany, ponieważ rzeczywiste płace razem z premią należną grupie pracowników akordowych najwyższe zarabiających, którzy otrzymywali tę premię, wahała się od 16 do 20 tys. zł miesięcznie.

Niektórzy spośród tych pracowników w związku z obniżeniem górnego pułapu premii o 20 proc. utracili w związku z tym szansę na zwiększenie zarobków o około 900 zł miesięcznie a nie 2.000 zł jak publikuje w „Gazecie” redaktor W. Drohożycki.

Kolejnym błędem jest jeszcze bardziej oczywiste: tym razem podawany już bez powołania się na wypowiedzi pracowników Spółdzielni, a wyrażony w sformułowaniu: „z dotychczasowych rozmów wynikało bowiem, że wskutek tych wszystkich dość skomplikowanych zmian zasad wynagradzania pracownicy fizyczni stracili około 15 proc. dotychczasowego wynagrodzenia”. Prosimy w związku z tym jedynym niefortunnym sformułowaniem o sprostowanie

choćby trzech zasadniczych następujących błędów:

— po pierwsze — nie pracownicy fizyczni, to jest akordowi i dniówkowi, a tylko akordowi; po drugie — nie wszyscy akordowi, a tylko nieliczni stanowiący około 5 proc. zatrudnionych w tej grupie pracowników utracili szansę otrzymania wyższego zarobku o około 900 zł miesięcznie; po trzecie — nieprawdą jest, że którykolwiek z pracowników utracił około 15 proc. dotychczasowego wynagrodzenia w wyniku obniżenia 20 proc. (punktów) maksymalnego pułapu premii.

Jest to po prostu sprzeczność z elementarną logiką wynikającą z prostego rachunku; jeśli przyjąć płace w akordzie przed zmianą jako 100 zł i doliczyć do tego 100 proc. premii — to płace razem wyniosą 200 zł. Jeśli zatem premie obniży się o 20 proc. (punktów), to kwota premii spadnie ze 100 zł do 80 zł, czyli o 20 zł. 200 zł daje zawsze 100 proc., nigdy zaś 15 proc. Jeżeli natomiast podniemiemy wszystkie płace podstawowe (stawki w akordzie o 5 proc.) to rozum wskazuje, że obniżka nie mogła wynieść więcej jak 5 proc.

Błędem bezsprzecznym jest też usiłowanie czynienia podziałów w spółdzielczych zakładach na fizycznych, pracujących „w ciastocie” i na pracujących „w rozbudowanej części administracyjnej Spółdzielni” pracujących w „płeknych biurach” pomieszczeniach.

Po pierwsze żadnej administracji w Spółdzielni nie rozdawano. Jeśli w ogóle chodzi o ilość pracowników umysłowych, to jest to grupa bardzo nieliczna w porównaniu do innych tego typu Spółdzielni. Z kolei podobne pokoje biurowe prawdopodobnie redaktor nie oglądał na własne oczy. Są to przecież maleńkie standardowe nieumeblowane pokoje wyposazowane na poddaszu, których połowa od północy jest bardzo ciemna, w których w ogóle bez oświetlenia nie można w ciągu całego dnia pracować.

Prosimy o sprostowanie sformułowania: „Jedyną decyzją jaką podjęto było przesunięcie jednej ze szwaczek, najbardziej zaangażowanej w obronę interesów swoich koleżanek, do innej pracy”. Jest to niestety typowy przykład doszukiwania się przez reda-

która „dziury w całym”, ponieważ redaktor sam to w redakcji wymyślił, gdyż w Spółdzielni już po zebraniu — mimo obietnic złożonych załodze — nie sprawiła — więcej się nie pokazała.

Kolejny błąd zawarty jest w akapicie, że „portier pełniący w Spółdzielni kilka funkcji, a zarabiający również powyżej 20.000 zł wyszedł na posztę. Prostujemy zatem: nieprawdą jest, że portier w Spółdzielni zarabiał powyżej 20.000 zł, a prawdą jest, że nie portier, a w jednej osobie portier, c.p., ogryzający cały obiekt Spółdzielni, pracujący w warunkach uciążliwych dla zdrowia, jednocześnie dozorca obiektu, konserwator budynku — zarabiał średnio miesięcznie 16–17 tys. zł, a wraz z rekompensatami i godziłymi nadliczankami, dodatkami za pracę szkodliwą dla zdrowia, dopłatą za pracę w nocnych zmianach. Łączny czas pracy dozorcy przekracza 210 godzin w m-cu.

Prosimy też o podanie do wiadomości czytelników, że prezes Spółdzielni najwyraźniej nie mógł odpowiedzieć na list pracowników przesyłany przez trzema miesiącami do „Gazety Krakowskiej”, bo po prostu do tej pory nie zna treści tego listu i żaden z organów samorządowych z tym listem nie został zapoznany, a redaktor straszy w artykule, że może w niedługim czasie dojść do konfliktu, bo to ma wynikać z tego listu.

Podpisy nieczytelne

Szanowny Panie Redaktorze

„Czytałem Pana artykuł o Spółdzielni w „Gazecie” w N. Targu. Pracowałem tam w latach 50-tych, miałam identyczną sytuację, też wystąpiłam w obronę załogi. Przegrałam. Zarząd dyplomatycznie stworzył mi taką sytuację, że musiałam odejść, mimo, że byłam mistrzem dwóch specjalności, dobrym fachowcem. Wciąż nie się nie zmieniło przez 30 lat. Szkoda mi tych, na których się odegrała. Znam ich metody. Jestem na emeryturze, pracuję społecznie, znam smak walki o sprawiedliwość o słuszną sprawę. Nie żałuję, że będę do końca moich dni leżała w tyłko zdrowie dopisze walczyła, o słuszną sprawę.

Nazwisko i adres znane redakcji.

„Baltexpo” — otwarcie na morze

przeciwie — rośnie zainteresowanie zagranicznych wystawców „Baltexpo”, mimo że w eksporcie statków w 1985 spadł o czwartą część w świecie aż na osiem, jakkolwiek nie wynikało to z braku zamówień na statki w polskich stoczniach, lecz — z trwających nadal trudności wewnętrznych w naszym przemyśle okrętowym, które drastycznie przeżywa Stocznia im. Komuny Paryskiej w Gdyni. Impas ten powodowany brakiem ludzi do pracy i kłopotami kooperacyjnymi przyczynia się do nieoddawania w terminie statków.

Zagraniczni specjaliści od gospodarki morskiej wiedzą jednak o tym, że polskie stocznie mają na nadchodzące lata zamówienia głównie od armatorów radzieckich, w związku z czym potrzebować będą nie wytwarzanych w kraju specjalistycznych urządzeń i aparatury do wyposażenia statków. Okrętowcy i pokrewnie koła fachowe wiedzą także, iż Polska czeka modernizacja przemysłu stocznioowego, portów a także floty handlowej, co siłą rzeczy rodzić będzie potencjalne zapotrzebowanie również na import urządzeń i sprzętu.

Olivia uczestniczyć będzie już 322 wystawców z 22 krajów. Jak wynika z ankiet, przeprowadzonej wśród zagranicznych uczestników wystawy sprzed 2 lat, blisko 50 proc. wystawców zawierało w czasie tej imprezy kontrakty lub oczekiwało ich zawarcia tuż po zakończeniu. Nasz największy wystawca „Centromor” przeprowadził około 300 rozmów handlowych dotyczących eksportu, gdy w czasie Międzynarodowych Targów Poznańskich przeprowadza się takich rozmów około 20. Porównanie to pokazuje wyraźnie rolę „Baltexpo” w promocji polskiego handlu zagranicznego.

Na „Baltexpo” przed dwoma laty dominowały firmy, dostarczające wyposażenie okrętowe. Na tegorocznej wystawie zakres ten znacznie się rozszerza, o czym świadczą zgłoszenia także przedstawicieli armatorów i portów oraz firm, które mogłyby uczestniczyć w realizacji programu modernizacji polskiej gospodarki morskiej. Najpilniejsze zadanie tego programu to odmodernizacja polskiej floty handlowej. Nie będą w stanie sprostać mu w pełni stocznie krajowe, zwłaszcza jeśli mu-

przewoźników chemicznych i skroplonych gazów. Tym również należy tłumaczyć bogatą ofertę wyposażenia okrętowego przedstawianą w Gdańsku przez wystawców zagranicznych.

O ile jednak w poprzednich dwóch wystawach przeważały ekspozycje poszczególnych firm, to na „Baltexpo 88” wzrosła ilość ekspozycji narodowych. Wystąpiła firma Danii, Finlandii, Holandii, Norwegii, RFN, Szwecji i Wielkiej Brytanii. Ponadto wystąpią będą w Gdańsku również firmy z Austrii, Belgii, Bułgarii, Czechosłowacji, Francji, Grecji, Jugosławii, Szwajcarii, USA, Węgier, Włoch, ZSRR i oczywiście — Polski. Na szczególne podkreślenie zasługuje większy niż dotychczas udział w wystawie krajów członkowskich RWPG. Po raz pierwszy wystąpią będą w Gdańsku przedsiębiorstwa z Czechosłowacji i Węgier.

Tradycyjnie największym wystawcą będzie „Centromor”, reprezentant łącznie około 150 polskich wystawców: stoczni, zakładów przemysłu okrętowego, placówek naukowo-badawczych, przedsię-

Wystawa „Baltexpo” oprócz rosnącej rangi handlowej, nabiera także poważnego znaczenia w dziedzinie wymiany myśli morskiej. Organizowane są tu konferencje morskie, zaś głównym tematem tegorocznej będą perspektywy współpracy morskiej krajów europejskich. Organizatorem konferencji będzie w tym roku brytyjskie czasopismo „Lloyd's List”. Złożą się na nią cztery sesje, jedna z nich dotyczy będzie roli Polski w rozwoju europejskiej gospodarki morskiej i budownictwa okrętowego. Współprzewodniczącymi konferencji będą wybitni eksperci z kraju i zagranicy z dziedziny okrętownictwa i żeglugi. Jednym z nich jest prof. Jerzy Doerfler z Instytutu Budownictwa Okrętowego Politechniki Gdańskiej.

Słowem, gdańska wystawa „Baltexpo” poszerza otwarcie naszej gospodarki morskiej na świat. Idzie to w parze z ambicją Gdańska, zamierzającego odzyskać pozycję miasta targowego.

TADEUSZ STEC

Malarstwo Wacława Kłaga w Salonie Sztuki

Impresje na temat barw i pejzażu

WACŁAW KŁAG znany jest głównie jako fotoreporter „Gazety Krakowskiej”, obecnie w Salonie Sztuki PSP w Ryńskim Głównym 11 w Krakowie pokazuje drugie swoje oblicze — artysty malarza. Trzeba bowiem wiedzieć, że ma do tego pełne prawo, maluje bowiem bardzo interesująco. Absolwent Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych i Wydziału Form Przemysłowych krakowskiej ASP, obecnie prezes Krakowskiego Oddziału Związku Artystów — „Polska Sztuka Źyjąca” prezentuje 21 obrazów olejnych, jednorodnych tematycznie i stylistycznie. Są to krajoznawstwa sądeckie.

Wydawać by się mogło, że życie na co dzień z aparatem fotograficznym i oglądanie otaczającej rzeczywistości przez oko obiektywu może narzucać artyście takie własności fotograficzne traktowanie malarstwa plastycznego, realistyczne jej komponowanie. Tymczasem, jeśli można się doszukać elementów pokrewnych z wykonywanym przez lata zawodem fotoreportera to dotyczą one jedynie sposobu przedstawiania perspektywy, nasycenia płócien szczegółami. Istota malarstwa Wacława Kłaga bliższa jest — takie jest przynajmniej moje zdanie — teorii dekoracyjności. Prosta i przejrzysta budowa dzieła sztuki, głębia budowana za pomocą równomiernie rozmieszczonych płaszczyzn, ekspresja osiągnięta przez odpowiednie zestawienie płaszczyzn



barwnych — to cechy tego malarstwa. Już sam fakt, że w pokazanych płótnach dominuje ten sam temat, że są one niejednokrotnie fragmentami krajoznawstwa z pagórkami i suszonymi się w sнопach zbożem dowodzi, że pejzaż to służył artyście jedynie za pretekst do eksperymentów z kolorem, do zestawiania ze sobą płaszczyzn, słowem do malowania obrazu.

Plaszczyzny barwne zestawiane obok siebie stwarzają swoisty rytm a unikanie ra-

czej półtonów i subtelnych przejść między kolorami daje w efekcie wrażenie abstrakcyjności. Drzewa np. przedstawia artysta w formie syntetycznej — częściej symbolizują jedynie drzewa niż odzwierciedla ich realistycznie wygląd.

W sumie cykl obrazów zaprezentowanych w Salonie Sztuki przez Wacława Kłagą jawi się jako interesujące studium kolorystyczne, uwarunkowane na temat krajoznawstwa i barw, ich wzajemnych, sy-

metrycznie ułożonych kombinacji. Tego typu malarstwo ma swoich zwolenników zarówno wśród tych, którzy lubią realizm w sztuce (ogólniejąc — częściej symbolizują jedynie drzewa niż odzwierciedla ich realistycznie wygląd) i tych, którzy nad realizm przedkładają abstrakcję. Jest w zaprezentowanych obrazach i jedno, i drugie choć nie w czystej formie. Wacław Kłag maluje bowiem na pograniczu, z bardzo udanymi zresztą efektami.

(or) Fot. OTTO LINK

Ze zwierzeń komornika

Oparłem się nagiej kobiecie

„...sytuacja była rzeczywista — wspomina JERZY FIBER komornik Sadu Rejonowego Kraków—Śródmieście. Przychodziło do pewnej kobiety aby zająć coś na poczet kary, a tu mieszkanie puste. Dosłownie puste ściany. Na dodatek właścicielka mieszkania znajduje się — mówiąc delikatnie — w stanie nieważności. Gdy jednak podchmielona kobieta usłyszała kim jestem i jaki jest cel mojej wizyty, jakby nico wytrzeźwiała. Podeszła do mnie, rzuciła się na mnie i stanęła przede mną jak ja Pan Bóg stworzył, myślać powiem, że w ten sposób uda się jej jakoś uregulować rachunki. Nie zastanawiając się zbyt długo skroczystałem z nadarżającą się okazji i zdjąłem rozochoczonej kobiecie — zegarek z ręki. W zupełności wystarczyło to na pokrycie załatwienia sprawy.

Praca komornika to ciężki kawałek chleba. Człowiek praktycznie przez cały dzień znajduje się poza domem i poluje na daną osobę uchylającą się od zapłacenia, niejednokrotnie ustalanej drogą sądową należności. Często podchodzi takie trwające tygodniami a nawet miesiącami. Gdy w końcu komornik dopada swą „ofiara”, z całą bezwzględnością egzekwuje przysługującą mu uprawnienia. Najwięcej kłopotów jest z osobami umiarkowanie się od placenia alimentów — mówi J. Fiber.

Zwyrodniali ojcowie tną się wszelkimi sposobami byle tylko nie zapłacić ani grosza na wychowanie spłodzonego przez siebie dziecka. Do ulubionych chwytów należą m.in. nagminna zmiana miejsca pracy czy też „zapadnięcie” się pod ziemię. Niewidzialni bywają także kierownicy taksówek (nie uregulowane należności, prywatne pożyczki itp.). W takich sytuacjach z pomocą przychodzi Komenda Ruchu Drogowego, która ma większe szanse i możliwości ścigania nietrzeźwych „złotych”. Gdy już złapie się delikwenta, to albo on płaci, albo zajmuje się mu np. taksówkę, która jako jedyną narzędzie pracy nie jest zwolniona od egzekucji (uszytych inne narzędzia są pod ochroną). W praktyce jednak do tej ostrożności dochodzi bardzo rzadko.

Komornik musi być także oswojony z myślą o grzązkiej na każdym kroku niebezpieczeństwie. Nigdy bowiem nie wiadomo jak zareaguje

człowiek, gdy znajdzie się go w domu, żądając zapłacenia należności lub oddania czegoś do depozytu. Zdarza się często, że komornik trafia do pijackiej meliny. Już parę razy byłem w paszczy lwa — wspomina J. Fiber. Na szczęście za każdym razem wychodzę z tych przerażających dla każdego normalnego człowieka miejsc bez szwanku. Widać urodziłem się do sześciu gwiazdek. Gdzie było najgroźniej? Pamiętam pewne mieszkanie, gdzie na siłę próbowałem mnie zmusić do wypicia całej półlitrovki. „Wesoty” gospodarz zamknął mnie w pokoju wraz z butelką i powiedział, że jak jej nie opróżnię to mnie nie wypuści. Siedziałem tam w zamknięciu parę godzin aż rozczarowany moim zachowaniem gospodarz wypuścił mnie na wolność. Inny przypadek. Wehodałem do mieszkania, przedstawiłem się i... co sił w moim ręku (DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

22 maja br. — jak już informowała „Gazeta” — zarejestrowana została fundacja stypendialna im. Augusta Witkowskiego. Celem fundacji jest umożliwienie odbywania stażów zagranicznych absolwentom V Liceum Ogólnokształcącego w Krakowie, którzy podjęli studia w zakresie fizyki lub matematyki w Uniwersytecie Jagiellońskim i osiągnęli szczególnie dobre wyniki. Fundację stworzyła Zofia Osuchowska — córka Augusta Witkowskiego, którego imię nosi dziś V Liceum.

Kim był August Witkowski? Przede wszystkim znakomitym fizykiem, profesorem i rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wniósł znaczący wkład do badań w zakresie termodynamiki. Nawigował pod tym względem do tradycji Zygmunta Wróblewskiego, po którym objął katedrę. Wyniki prac Witkowskiego często cytowano w ówczesnych podręcznikach. Przez pewien czas wykładał w Glasgow, gdzie był asystentem słynnego lorda Kelvina. Był też zdolnym popularizatorem i dydaktykiem. Szczególnie wysoko oceniono jego trytomowe „Zasady fizyki” wydane w latach 1892–1912 — podręcznik, na którym wychowało się całe pokolenie polskich fizyków.

Zasługą wybitnego fizyka jest też wybudowanie w 1910 roku jednego z gmachów uniwersyteckich, noszącego dziś imię twórcy — Collegium Witkowskiego. Oddajmy w tym miejscu głos córce uczonego Zofii Osuchowskiej, która pamięta wiele szczegółów z tamtych lat:

— W dawnym Collegium Physicum, mieszczącym się przy ulicy św. Anny naprzeciwko Collegium Matius, warunki pracy stały się gęstym. Pewnego razu doszło do zatrucia wielu osób rzeźcą. Ojciec, który cieszył się szacunkiem w kręgach austriackich (posiadał tytuł radcy dworu), pojechał do Wiednia i wystąpił do rządu o przyznanie funduszy na budowę nowego collegium. Planieńdział, które uzyskał, gospodarzył bardzo oszczędnie. Dla obniżenia kosztów sam sporządził projekt budynku, a później stale odwiedzał teren budowy i pilnował wszystkiego co się tam działo. Funduszy nie starczyło jednak na całkowite wyposażenie gmachu. Aby dokonać dzieła ojciec dołożył z własnych pieniędzy 12 tysięcy koron.

Znany z patriotycznych poglądów profesor August Witkowski utrzymywał również kontakty z ludźmi spoza kręgu nauki. Pani Zofia pamięta jeszcze z dziecięcych lat spotkania z Pilsudskimi i zabawy z późniejszym marszałkiem, który pozwalał dzieciom ciągnąć się za brodę i dosiadać niczym koni. Znaczenie później dowiedziała się, że Pilsudski ponoć w jej ojcu upatrzył przyszłego prezydenta odrodzonej Rzeczypospolitej. Jednakże August Witkowski zmarł w 1913 roku.

— Wątpię sreszt — mówi Zofia Osuchowska — czy ojciec byłby na to zgodził. Miał przed sobą wyraźnie wytknięty cel życia, zawsze uważał się za człowieka nauki.

Szczególnie miejsce w działalności Augusta Witkowskiego zajmowała opieka nad młodzieżą wykazującą zdolność w kierunku matematyki i fizyki. W szkołach kładziono wówczas nacisk na przedmioty humanistyczne, Witkowski starał się więc, aby przynajmniej jedno gimnazjum miało profil matematyczno-fizyczny. Często odwiedzał I Wyższą Szkołę Reálną (dziś V Liceum), starał się pomagać uczniom interesującym się przedmiotami ścisłymi. Kierunek ten utrzymał

Mówi Zofia Osuchowska, córka wybitnego fizyka Augusta Witkowskiego

Chcę, żeby wyrósł następcą mego ojca...

się po jego śmierci, a pamięć o nim pozostała w szkole noszącą dziś imię uczono.

— Był bardzo miękki, sentymentalny, ciepły w stosunku do ludzi — wspomina swego ojca pani Zofia. — Żaden student nie mógł powiedzieć, że się go boi. Można było do niego przyjść z najokropniejszym przechem; zawsze potrafił znaleźć ratunek. Był wymagający, to prawda, ale nigdy nie był ostrym.

Zofia Osuchowska przypomina, że ojciec zawiadzał wiele, w tym również... talent literacki. To nie pomyłka. Prace profesora Witkowskiego cenione nie tylko za walory merytoryczne, lecz także za piękny styl. Umiejętność posługiwania się sztuką narracji, lekkość języka odziedziczyła pani Zofia po ojcu. Zaczęła od pisania scenariuszy filmowych. Już za pierwszy zdobyła nagrodę „Kina”, jednak do realizacji filmu nie doszło. Ten sam los spotkał scenariusz osnuty na film wydarzeń, jakie towarzyszyły przelotowi w pobliżu Ziemi w 1910 roku komety Halleya.

— Przed samą wojną — wspomina pani Zofia — spotkałam się z Zakopaniem z Janem Klepura. Miałam szkielet acentuariusza dla niego i jego żony, Marthy Eggerth. Bardzo mu się spodobał. Dostałam 600 złotych załącznik i adres w Paryżu,

dziś opowiada z przejęciem. Mieszkało u niej wtedy dwóch Niemców — esesman Rudolf i inżynier Kneissel. Pewnego razu do tego ostatniego dowiedziała się o aresztowaniu pięciu Polaków za kradzież platyny w zakładach lotniczych. Natychmiast skoczyla do szpitala w szpitalu, którym ich pochowała jej się kilka dni wcześniej przyjaciółka Rudolfa.

— Trzeba trafić — opowiada pani Zofia — że przyjaciółka Rudolfa zabiła kilka strzałek kolo progu jego pokoju, a mnie coś uknęło, żeby ich statem nie ruszać. Pokazałam je teraz Kneisselowi. Zaklął i nakazał mi ostrożność obiecując zająć się sprawą. Następnego dnia zawiązałam się w domu gestapo. Pół godziny trwała rewizja w pokoju Rudolfa, po czym pokój opieczekowano, a mnie odebrano klucz. Wcześniej przyszedł inżynier Kneissel i powiedział, że Rudolf i jego przyjaciółka zostali aresztowani. Polaków zaś wypuszczono.

Kiedyś siedzę zupełnie sama — kontynuuje pani Zofia — aż tu nagle słychać skrzypienie drzwi frontowych i ciężkie kroki Rudolfa. Przeglądałam się, pomyślałam: trudno, przynajmniej uratowałam pięciu ludzi. W drzwiach stanął Rudolf. Na twarzy miał maskę złości, a w dłoni trzymał wymierzony we mnie pistolet. Usiłując zachować spokój spy-

tałam: „Panie Rudolf, co pan tak w mnie celuje?” A on na to: „Bo ty wiesz, że tobie się kula w łeb należy”. Odpowiedziałam: „Nic nie wiem, żebym zawiązała w czymś wobec państwa niemieckiego”. Rudolf domyślał się prawdy, ale chyba nie był do końca pewien; Kneissel zapewniał go, że nie miałam z tą sprawą nic wspólnego. Zasadził kłucza do swojego pokoju. Dałam mu większe szanse i jak jej nie zwolniona od egzekucji (uszytych inne narzędzia są pod ochroną). W praktyce jednak do tej ostrożności dochodzi bardzo rzadko.

Komornik musi być także oswojony z myślą o grzązkiej na każdym kroku niebezpieczeństwie. Nigdy bowiem nie wiadomo jak zareaguje

— Miałam wtedy długie włosy. Posłałam do fryzjera, aby je obciąć „po meksku”. Fryzjer zmarł w tej chwili. „Jaka głowa...”. A co tam, mówię, i tak idzie zima”. Pokiwał głową, a gdy spytałam ile jestem winna, powiedział: „Niech no koleżanka nie żartuje...”. Potem posłam do szewca, aby podbił gumy moje głośno stukające naciągarki buty. Szewc powiedział: „Wiem o co chodzi, za trzy godziny będą gotowe”. Przychoďte po trzech godzinach i pytam, ile płace, a on na to: „Obie tylko zarobowiły nas tam gdzie trzeba”.

Gdy zaczęła się walka — wspomina dalej pani Zofia — byłam pierwszą kobietą, która wybiegła na Świętokrzyską opatrzyć rannych. A wkrótce potem, pierwszej nocy powstania sama zostałam ranna w rękę. Dostałam silnej gorączki i zabrano mnie do szpitala powstańczego, który mieścił się w gmachu PKO. Dopiero znacznie później adiutant dowódcy naszego batalionu „Kiliński” zaszkodził mi wiadomością: „Ty nawet nie wiesz, że za to twoje wstąpienie do wojska przynajmniej ci przysługują trzy lata więzienia”.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Oparłem się nagiej kobiecie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 3)

gach uciekam przed rozsławiającą kobietą, ścigającą mnie z siekierą w ręku. Dobrze że mam jeszcze niezłą kondycję fizyczną, bo mogłoby się to zakończyć tragicznie. Później dopiero dowiedziałem się, że kobieta ta była psychicznie chora.

W pracy komornika bardzo przydatna taka jest psychologia i umiejętność przewidywania reakcji drugiej strony. Pamiętam sprawę pewnej nietlennej panienki, która zaczęła się narkotyzować — wspomina J. Fiber. A że nie miała skąd brać narkotyków, to fałszowała recepty. Gdy upadła, sądy wymierzyły jej karę grzywny. Panienkę jednakże ani w głowie było płacić. Zaczęła się w swej woli (wraz z mamusią), na ogród zaś wypuściła ogromnego psa. Kilkakrotnie usiłowałem sforsować bramkę. Niestety bezskutecznie. Rozwścieczone byłam, nierzeczywiście Cerber strzegło drzwi swojej pani. W końcu postanowiłem użycować milicyjnego tresera psów. Po przybyciu na miejsce, przebrał się on w suć specjalny strój, po czym ostrożnie wszedł za bramkę. Gdy pies go tylko dostrzegł, momentalnie uspokoił się i dał się nieczym łagodnym baranek wprowadzić poza ogrodzenie. My tylko czekaliśmy na tę chwilę, skoczyliśmy do przodu, błyskawicznie sforsowaliśmy zamknięte drzwi i wynieśliśmy z domu przedmioty pokrywające swą wartość wielkość grzywny plus koszty „upomnienia”.

W podchody ze mną usiłował się także bawić właściciel

ciel pewnego komisju prowadzącego skup i sprzedaż sprzętu radiowo-telewizyjnego. Skończyło się to dla niego również fatalnie, bo wraz z moimi ludźmi wynieśliśmy z tego robionego różne lewe machinacje komisju przedmioty wartości ponad 2 miliona złotych! Oj, do dziś to wspominać. Było co dźwigać.

Komornik to nie tylko bezwzględny urzędnik mechanicznie ścigający należności. To także człowiek czuły na wszelkie przejawy niesprawiedliwości i krzywdy ludzkiej. Niejednokrotnie stykałem się z przypadkami, w których ludzie oczekują ode mnie pomocy i ratunku. W takich sytuacjach przeprowadzanie egzekucji mogłoby wyrządzić więcej zła niż dobra. Ludzie radzą się mnie, proszą o pomoc w znalezieniu rozwiązania problemu, nasycają wilką i równocześnie ocalenia owcy. Co mam robić, idę na różne ustępstwa (tam gdzie można nie iść). Zdarza się nawet, że zezwalam na płacenie należności w ratach, chociaż formalnie nie jest to dozwolone. Cóż zrobić, takie jest życie i ono dyktuje warunki.

Mówiąc o niebezpieczeństwach czyhających na komornika na pierwszym miejscu wymieniam się zagrożeniem ze strony podekscytowanych osobników, wymigujących się od zapłacenia zaległej sumy. Mało kto jednak wie, że komornik także narażony jest na płacenie kar za sumienne wypełnianie swych obowiązków. Historię tę będę pamiętał do końca życia — J. Fiber kontynuuje swe wspomnienia. Przez trzy dni przeprowadzałem egzekucje

ustaloną wyrokiem Sądu Wojewódzkiego a zatwierdzone przez Sąd Najwyższy. Moim zadaniem było wyeksmitowanie badykarzy ze szklarni w Dębnie, gdyż tereny te były przeznaczone pod budowę obiektów spółdzielczych. Właściciele szklarni i inspektorzy jednak za żadne skarby nie chcieli o tym słyszeć. Ba, poruszyli niebo i ziemię (łącznie z komitetem partii), byle tylko cofnąć niewygodne dla nich decyzje. Gdy kampania ta zakończyła się fiaskiem, do dzieła przystąpiłem ja wraz z moimi ludźmi. Wszystkie szklarnie zrównaliśmy z ziemią, oddając teren pod władanie spółdzielni. Jakież było moje zdziwienie, gdy po miesiącu po tym zdarzeniu otrzymałem pozwol. o zapłatę ogromnego odszkodowania za wyrządzone szkody. Co ciekawe i do dziś dla mnie niezrozumiałe jest to, że pod decyzją — wyrokiem podpisał się Sąd Wojewódzki! Dopiero po mojej interwencji Sąd Najwyższy uchylił ten dziwny wyrok. Nigdy nie zapomnę o tym niecodziennym zdarzeniu.

Cieży jest żywot komornika. Myślę się jednak każdy, kto uważa że ten potrzebny zawód jest domeną tylko mocznych mężczyzn. W okręgu krakowskim „komornictwem” parą się także kobiety. Jak twierdzi jej brzydoty koleżka po fachu, chodzi ona tam, gdzie oni nie są w stanie nie zdzielić. A jej się udało! No cóż, nie po raz pierwszy sprawdziła się w praktyce powiedzenie o tym, że gdzie diabeł nie może...

MIROSLAW KOZMIN

Były dowódca armii indyjskiej — zamordowany

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

szpitala Dowództwa Południowego Armii w Pune, gdzie lekarze stwierdzili zgon. Żona gen. Vaidya została ranna.

Gen. Vaidya był dowódcą armii indyjskiej i przewodniczącym Kolegium Szefów Sztabów w okresie, kiedy wyspecjalizowane jednostki przeprowadzały operację „Blue Star” polegającą na uwolnieniu Złotej Świątyni Sikhów w Amritsarze z rąk terrorystów (czerwiec 84).

Przeszczep wątroby u noworodka

NOWY JORK (PAP). Niespełna czterogodniowy noworodek stał się w niedzielnym jednym z najmłodszych na świecie pacjentów poddanych przeszczepowi wątroby. Wskomplikowana, 9-godzinna operacja przeprowadzona w szpitalu dziecięcym w Pittsburgu, umając, iż nie ma innej drogi leczenia dziecka, które przyszło na świat 15 lipca z poważnym uszkodzeniem wątroby. Bezpośrednio po operacji stan noworodka określano dalej jako krytyczny.

UWAGA CZYTELNICY!

W poniedziałek radca prawny „Gazety” udzieli porad w godz. 13-14 telefonicznie pod numerem 21-22-69. W godz. 14-15 osobiście — Dział Łączności z Czytelnikami. Kraków, Włopolite 1, III p. pokój 33.

Chcę, żeby wyrósł następca mojego ojca...

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 3)

obozu przez Niemców w maju 1945 roku, organizowała powrót Polaków do kraju. Pani Zofia zdecydowała się jednak na wyjazd do Anglii; czekała ją seria skomplikowanych operacji ręki postrzelonej w powstaniu.

Zanim doszło do tego wyjazdu Zofia Osuchowska pełniła jeszcze przez pewien czas funkcję komendantki trzech kompanii kobiet polskich w okupowanych Niemczech. Zjechała wtedy wszędzie i wzdłuż całej zachodniej części kraju. Podlegało jej ok. 600 dziewcząt, które Polacy służyli w armiach sojuszniczych zatrudniali jako sekretarki, stenotypistki czy sanitariuszki.

W Anglii najpierw założyła i prowadziła „sklep kombatancki” w dużym polskim obozie Foxley. Później przez pewien czas pracowała, jako jeden z udziałowców, na farmie w Walii, aby kupić sobie mały domek w Londynie i tu osiedlić.

Gdy dziś rozmawiamy w krakowskim mieszkaniu pani Zofii i pytam o przyczyny powrotu do Polski z kraju, w którym osiągnęła stabilizację, a jej córka założyła rodzinę, ona odpowiada po prostu:

— Nie po to przelałam krew w Polsce, żeby żyć w Anglii.

Powrót do kraju poprzedziła seria krótkich wizyt. W jej paszporcie odnotowano 28 przejazdów. Podczas jednego z tych pobytów przyjął ją ówczesny prezydent Krakowa Jerzy Pekala.

— Powiedziałam, że tereny przy dzisiejszej ulicy Bernardyńskiej należały przed wojną do Augusta Witkowskiego. Chciałam więc przywieźć z Anglii dużą przyczepę campingową, dwa pokoje z kuchnią i prysznicem, i tam, przy Bernardyńskiej postawić ją, aby mieć gdzie mieszkać. Prezydent Pekala powiedział wówczas: „Ojciec pań za dużo dał Kra-

kowi, aby miała pani mieszkać w przyczepie campingowej. Otrzymała pani mieszkanie z puli prezydenta”.

Tak oto po przeszło 40 latach wdówką Zofia Osuchowska ponownie zamieszkała w Krakowie — w miejscu, w którym żył i pracował jej ojciec. Nawigowała też kontakty z V Liceum. Niebawem między młodzieżą a córką patrona szkoły powstała więź wzajemnej sympatii. Pani Zofia uczestniczyła w szkolnych uroczystościach, chętnie przychodziła do szkoły, gdzie czuje się prawie jak w rodzinie. Z kolei uczniowie odwiedzają panią Zofię w domu. Niektóre dziewczęta darzą ją wyjątkowym zaufaniem, zwracając się o rady w sprawach osobistych jak do własnej matki. Szczególnie wzruszona jest opieką, jaką młodzi ludzie roztoczyli nad grobowcem jej ojca. Gdy grobowiec uległ poważnemu uszkodzeniu, młodzież z własnej inicjatywy i własną pracą pokryła wydatki, na sumę ok. 180 tys. zł, związane z restauracją. Pani Zofia zamierza przekazać grobowiec szkole na własność widząc w tym gwarancję stałej opieki.

Z woli Zofii Osuchowskiej niewielki kapitał przywieziony przez nią z Anglii do Polski stał się podstawą fundacji im. Augusta Witkowskiego. Opracowano statut i regulamin fundacji, utworzono jej zarząd, w skład którego wchodzi z urzędu: rektor UJ, dyrektor V LO, dziekan Wydziału Matematyczno-Fizycznego UJ, dyrektorzy instytutów matematyki i fizyki UJ oraz kworum uczelni. Dzięki odsetkom z kapitału zakładowego młodzi matematycy i fizycy będą mogli poszerzać swą wiedzę w ośrodkach zagranicznych. Pani Zofia jasno widzi cel stworzonej przez siebie fundacji, mówi:

— Chcę, żeby wyrósł następca mojego ojca. Kto wie, być może rzeczywiście fundacja przyczyni się do wykształcenia indywidualności na miarę Augusta Witkowskiego.

LESŁAW PETERS



Spotkanie nad Pacyfikiem

samoloty. Tam działa wielki kapitał, tam tkwią źródła władzy politycznej. Społeczeństwo Stanów Zjednoczonych zmieniło orientację, odwróciło się od Atlantyku — w stronę Oceanu Spokojnego.

Byłoby uproszczeniem przykładać jednakowej miary do sytuacji Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego — ale nie można zaprzeczyć, że również w ZSRR przybiera orientacja w stronę Pacyfiku. Procesy gospodarcze mają tutaj podobny charakter. Syberia zdecydowanie zyskuje na znaczeniu; wiele wskazuje też na to, że wkrótce na znaczeniu zyska Daleki Wschód.

To prawda, że Związek Radziecki jest państwem europejskim, ale jego terytorium azjatyckie nie jest tylko dodatkiem do tego, co znajduje się na zachód od Uralu. Państwem kieruje nowe pokolenie, które przysięgło ogromnego kraju i wielką szansę jego gospodarki dostrzegła głównie tam, na bezkresnych terytoriach azjatyckich. Świadczą o tym dorobek XXVII Zjazdu KPZR. Związek Radziecki także zwraca się ku brzegom nad Oceanem Spokojnym.

W szeroko komentowanym przemówieniu we Władystoku Michaił Gorbaczow powiedział: „Daleki Wschód tradycyjnie określa się mianem przyczółka kraju nad Oceanem Spokojnym. Jest to niewątpliwie słuszne. Jednakże poglądu tego dzisiaj nie można już uznać za wystarczający. Kraj Nadmorski, Daleki Wschód należy przekształcić w wysoko rozwinięty kompleks gospodarczy”.

Uważam, że tam właśnie, w Łanie Pacyfiku rozpoczyna się niebawem trzecie tysiąclecie naszej ery. Można powiedzieć, że dla super-

mocarstw zaczyna się ono już teraz. Cywilizacja zawsze rozwijała się w basenach wód. Najpierw rozkwitła między Eufratem i Tygrysem, potem w dolinie Nilu, następnie wokół Morza Egejskiego, potem wokół Morza Śródziemnego, a w ostatnich stuleciach — w basenie północnego Atlantyku, obejmującego brzozi Europy i Ameryki Północnej. Współczesna ewolucja przenosi się nad Pacyfik.

Tam właśnie, nad Pacyfikiem, gromadzą się przecież z sobą blisko Związki Radziecki i Stany Zjednoczone. Tam drzemie potęga Chin, najludniejszego kraju świata i trzeciego mocarstwa nuklearnego. Tam Japonia rzuca światu śmiółki wyzwania technologiczne. Tam czają się do skoku w dwudziestym pierwszym wieku ambicje „młode tygrysy” światowej gospodarki: Singapur, Hongkong, Korea Południowa, Tajwan — kraje o niezwykłej wydajności procesu produkcyjnego.

Tam budzą się ze snu na antypodach Australia i Nowa Zelandia, którym zapewnione już wkrótce przysiądzą odegnać coraz większą rolę w polityce międzynarodowej. Tam w stronę Pacyfiku odwraca się Kanada (wystawa „EXPO '86” odkryta przed światem Vancouver). Tam tętnią aspiracjami cywilizacyjnymi państwa spore i naderwyczej ludne: Meksyk, Wietnam, Indonezja, Filipiny.

To w tamtym właśnie rejonie — na konferencji w Bandungu przed ponad trzydziestu laty — narodził się Trzeci Świat. W basenie Pacyfiku powstają wciąż nowe państwa. W żadnym regionie świata nie powstało ich ostatnio tyle. Ich nazwy brzmią egzotycznie: Vanua-

tu, Tonga, Kiribati, Tuvalu — lecz może już wkrótce świat usłyszy o nich więcej... Ma rację Michaił Gorbaczow twierdząc, że w tym regionie wszystko jest jeszcze w ruchu, pulsuje przemianami, współczesna rzeczywistość jeszcze się tam nie wyklarowała, lecz można już powiedzieć, że dzieło świata przysiędło jeszcze jeden okres odrodzenia.

W strasie Oceanu Spokojnego krzyżowały się niejednokrotnie sprzeczne interesy polityczne. Druga wojna światowa wkraczała tam dopiero w decydującą fazę, kiedy Europę ogarnął już pokój. Japonia stała się pierwszym, jedynym dotąd państwem porażonym bronią atomową. W późniejszych latach Stany Zjednoczone rozprzetrwały możliwości ponownego użycia tej broni w kolejnych wojnach, jakie prowadziły w basenie Pacyfiku.

To przecież w tamtym regionie rozegrano dwa najbardziej krwawe konflikty zbrojne epoki po drugiej wojnie światowej: wojnę w Korei (jedyną, w której starły się z sobą mocarstwa: Chiny — i USA pod flagą ONZ) i wojnę w Indochinach, której ślady są wciąż jeszcze widoczne, zresztą po obu stronach oceanu.

Choć świat skurczył się do tego stopnia, że dzisiaj wszystkie państwa stały się sąsiadami, chociaż zjawiska w krajach geograficznie odległych stały się współzależne — ów marny światku na Pacyfiku — jest dla Europy wyzwaniem. Czy nasz kontynent w przyszłości nie straci na znaczenie?

Nad Pacyfikiem rozpoczyna się spotkanie świata z przyszłością. Kiedy wzięmiemy w nim udział?

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 5 sierpnia 1986 r. zmarła

KRYSTYNA KOZIK

były długoletni naczelnik Wydziału Gospodarki Zasobami Mieszkaniowymi oraz b. przewodnicząca Zarządu Związku Zawodowego, wzorowy pracownik i działacz spółdzielczości mieszkaniowej.

W uznaniu zasług zawodowych i społecznych odznaczona została Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem 40-lecia Polski Ludowej, Odznaką „Zastużony działacz ruchu spółdzielczego”, Srebrną i Złotą Odznaką CZSMB, Srebrną Odznaką „Za pracę społeczną dla m. Krakowa” oraz wieloma innymi odznaczeniami.

W Zmarłej straciłami prawego Czołwieka, sumienne go pracownika — działacza ruchu spółdzielczego — nieodżałowana Przyjaciółka i Koleżanka.

Rodzinie Zmarłej składamy wyrazy głębokiego współczucia.

RADA, ZARZĄD, ORGANIZACJE SPOŁECZNO-POLITYCZNE oraz KOLEŻANKI I KOLEŻY z WOJEWÓDZKIEGO ZWIĄZKU SPOŁDZIELNI MIESZKANIOWYCH w KRAKOWIE

CUKROWNIA „MAŁOSZYŃ”

w Malczycach 55-320, woj. Wrocław
stacja kolejowa Malczyce

zatrudni

na okres kampanii cukrowniczej
— od dnia 27 września br. dowolną ilość mężczyzn i kobiet do obsługi urządzeń produkcyjnych oraz prac za i wyładunkowych.

Warunki pracy i płacy wg Układu Zbiorowego.

Zapewniamy bezpłatne zakwaterowanie w hotelu robotniczym, odzież roboczą oraz zwrot kosztów podróży w wypadku przeprowadzania całej kampanii.

Stołówka na miejscu odpłatnie (obiad po obniżonej cenie).

Pisemne zgłoszenia dla zarezerwowania miejsc prosimy kierować na w.w. adres.

K-6856

Okręgowa Podhalańska Spółdzielnia Mleczarska
w Zakopanem, ul. Skibówki 4 b

ZATRUDNI

- z-cę gł. księgowego — kierownika Działu Księgowości
- technologów o specjalności mleczarskiej
- instruktorów hodowli bydła i skupu mleka
- pracowników działu księgowości
- pracowników inżynierii technicznej
- magazynierów.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia z Zarządem Spółdzielni, tel. 22-19, Zakopane.

Dla samotnych zapewniamy miejsca w hotelu pracowniczym w centrum Zakopanego.

K-5938

KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
BUDOWY PIECÓW PRZEMYSŁOWYCH

zatrudni pilnie

pracowników na stanowiska:

- inspektora ds. technicznych w bazie sprzętu i transportu
- inspektora ds. ekonomicznych w bazie sprzętu i transportu
- mechanik samochodowy
- mechanik sprzętu budowlanego

Praca na terenie Krakowa.

Wymagane wykształcenie średnie lub zasadnicze zawodowe.

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia i Ekspertury, Kraków, ul. Halicka 9, pokój 112, tel. 21-29-80.

K-3542

Miejski Zarząd Dróg i Mostów w Nowym Sączu
ul. Górszowska 30

zatrudni natychmiast

- KIEROWNIKA MAGAZYNU
- MAGAZYNIERA
- SPECJALISTĘ DS. BHP
- BRUKARZY
- ASFALCIARZY
- robotników niewykwalifikowanych

ZAKŁAD ZAPEWNI:

- dobre zarobki
- korzystanie ze świadczeń socjalnych,
- własny ośrodek wczasowy,
- wczas wypoczynkowy nad morzem,
- pomoc w budownictwie i modernizacji mieszkań,
- dojazd do pracy zakładowymi środkami komunikacji.

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Dział Służby Pracowniczej — Nowy Sącz, Górszowska 30, tel. 219-67, 220-01, 220-66.

K-4148

Gwarectwo Mechanizacji Górniczej — POLMAG —
w Katowicach

kupi

NA TERENIE ZAKOPANEGO

DOM NADAJĄCY SIĘ NA ORGANIZACJĘ WZCĄSÓW dla około 30 osób w turnusie.

Oferty prosimy kierować pod adresem: Urząd Poczty, Kraków 14, skrytka pocztowa 58.

K-6893

Dyrekcja Przemysłowego Zespołu Opieki Zdrowotnej
— Nowa Huta

zatrudni

w Centralnej Przychodni Specjalistycznej —

LEKARZY

- o następujących specjalnościach:
- PSYCHIATRIA,
- PULMONOLOGIA,
- RADIOLOGIA,
- DERMATOLOGIA,
- STOMATOLOGIA.

Lekarzom tym Kombinat Metalurgiczny HIL zapewni mieszkania w przelęgu 2 lat od daty podjęcia pracy oraz świadczenia socjalno-bytowe, takie jak pracownikom Kombinatu.

Kandydatów do pracy przyjmowani są w Dziale Kadr PZOZ-NH Kraków, ul. Ujastek, pok. 116, codziennie z wyjątkiem sobót, w godzinach 8-13, tel. centrala 44-95-00 lub 44-46-08 wewn. 64-23.

K-6205

KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO
„KRAKBUD”
w Krakowie

ZATRUDNI natychmiast

na bardzo korzystnych warunkach

- murarzy-tylnarzy
- cieśli
- blacharzy-dekarzy
- posadzkarzy-fliziarzy
- spawaczy
- zbrojarzy
- slusarzy
- operatorów sprzętu ciężkiego
- kierowców

Zainteresowanym pracą oferuje się korzystne wynagrodzenie (akord), bezpłatne zakwaterowanie w hotelach pracowniczych, wczas i kolonie w ośrodkach nad morzem, jeziorami i w górach oraz w ramach wymiany poza granicami kraju.

Pracownikom przysługują uprawnienia z tytułu „Karty Budowlanych”

Przedsiębiorstwo posiada własną Spółdzielnię Mieszkaniową, w której istnieje możliwość szybkiego otrzymania własnego mieszkania — po przeprowadzeniu w Przedsiębiorstwie 5 lat.

Przy KPBB „Krakbud” istnieje Zespół Szkół Budowlanych gdzie można uzyskać tytuł robotnika wykwalifikowanego oraz kontynuować naukę w Średnim Studium Budowlanym.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dział Zatrudnienia i Szkolenia „KPBB „Krakbud” w Krakowie, ul. Dzierżyńskiego 112, pokój 106, tel. 37-52-48 lub 37-53-55, wewn. 215.

K-6274

„AGROMA”

Przedsiębiorstwo Handlu Sprzętem Rolniczym
Dyrekcja Okręgowa Kraków-Batowice, ul. Powstańców

ZATRUDNI natychmiast

- maszynistkę-teleotypistkę
- maszynistkę
- starszego magazyniera części ciągnikowych
- rewidenta zakładowego (księgowy)
- robotników spedycji i magazynów (fizycznych)

Informacji udziela Dział Spraw Pracowniczych, tel. 11-23-33 wewn. 214 lub osobiście „AGROMA”, Dział Spraw Pracowniczych — dojazd autobusem MPK „250” z Dworca Wschodniego.

K-4996

REMO®

Przedsiębiorstwo
Polonijno — Zagraniczne

oferuje usługi dezynsekcyjne

w dogodnych terminach

Preparaty z importu — bezpieczne dla ludzi i zwierząt — czyste, bezwonne o przedłużonym działaniu — skutecznie tępią:

KARALUCHY ♦ PRUSAKI ♦ PCHŁY ♦ MRÓWKI
FAAONAI i inne owady

— bez konieczności wyłączenia obiektu z eksploatacji

Punkt przyjmowania zleceń: ul. Fałata 4/1/5 30-109
Kraków tel. 22-97-15 czynny w godz. 8-16.

Spółdzielnia Pracy Przemysłu Spożywczego „POSTĘP”
w Krynicy

zatrudni zaraz GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO

Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie ekonomiczne oraz odpowiedni staż pracy, w tym co najmniej 4 lata na stanowisku kierowniczym.

Po okresie trzech miesięcy Spółdzielnia zapewni mieszkanie w starym budownictwie.

Warunki pracy i mieszkaniowe do omówienia w biurze Zarządu Spółdzielni w Krynicy, ul. Kościuski 58, tel. 22-90.

K-4919

Zakład Konstrukcji Stalowych PBE ELBUD
w Krakowie,
ul. Wadowicka 12

zatrudni pilnie

w Krakowie przy ul. Wadowickiej 12

- DEKARZA
- MALARZA
- MURARZA
- SLUSARZY
- SPAWACZY
- SUWNICOWYCH
- HYDRAULIKÓW
- PALACZY KOTŁÓW WYSOKOPRĘŻNYCH
- ROBOTNIKÓW NIETYKALIZOWANYCH
- PRACOWNIKÓW STRAŻY PRZEMYSŁOWEJ
- TECHNIKÓW NORMOWANIA PRACY
- kierownika Oddziału Inwestycyjno-Budowlanego

ORAZ ABSOLWENTÓW

— AGH — Wydziału Maszyn Górniczych i Hutniczych — Wydziału Elektrotechniki, Automatyki i Elektroniki — Wydziału Organizacji i Zarządzania Przemysłem

— Politechniki Krakowskiej — Wydziału Mechanicznego

— Akademii Ekonomicznej — Wydziału Ekonomiki, Organizacji Obrotu i Usług

TECHNIKÓW MECHANIKÓW

TECHNIKÓW CHEMIKÓW

W Wydziale Żelbetonów i Strunobetonów w Woli Filipowskiej k. Krzeszowic

BETONIARZY

ZEROJARZY

SLUSARZY

SPAWACZY

SUWNICOWYCH

HYDRAULIKÓW

ROBOTNIKÓW NIETYKALIZOW

nasze MIASTO

raportarz KRAKOWSKI

■ Zadzwonili do nas mieszkańcy os. Cegielniana. Po pieczywo i nabiał musza jeździć aż do Rynku Podgórskiego. Obiecanego pawilonu do tej pory bowiem nie udało się uruchomić. Jak długo będziemy wozili ciężkie torby z centrum Krakowa? — pytają gospodynie.

■ W Pleskowej Skale, nad restauracją, znajdował się taras widokowy. Niestety, do końca sezonu będzie on nieczynny. Przyczyna? Brak cementu pod płytki, które trzeba położyć na tarasie. A jest to przecież obiekt licznie odwiedzany przez turystów, również z zagranicy.

MAŁA KRONIKA

■ Dworek Białoprądnicki (Papiernicza 2): Kawiarnia muzyczna — prezentacja zespołu „The Poques” z Irlandii (nagrania wideo) — 18.

■ KDK „Pałac pod Baranami” (Rynek Gł. 27): „Wakacje z komputerem”, m. in.: budowa i posługiwanie się sprzętem, wykorzystanie praktyczne, nauka programowania (10-19).

■ Klub „Arka” (29 Listopada 50): Wystawa „Historia filmu polskiego w fotografii” (10-18).

■ Ośrodek teatru „Cricot-2” (Kanonicka 5): Wystawa publikacji światowych o teatrze „Cricot-2” (10-15).

■ DOK (Limanowskiego 24): Wystawa „Twórczość plastyczna przedszkolaków” (8-15).

Suche drzewa nadal straszą

Już dwa razy w imieniu Czytelników, nadsyłających listy do naszej redakcji, pytaliśmy publicznie Miejskie Przedsiębiorstwo Zieleni, kiedy wreszcie zostaną usunięte z centrum miasta dziesiątki uschniętych drzew. Przy ulicy Prądnickiej, Wrocławskiej, Dietla itd. straszą suym wyglądem kikuty bez liści i kory. Wystarczy przecięć piłą, dwóch ludzi, samochód i po sprawie. Można to zlecić studentom, poprosić funkcjonariuszy OHP. Minęło już ponad pół roku, kiedy po redakcyjnym dyżurności, napisaliśmy o konieczności załatwienia tej sprawy. Jak długo można czekać? (żur)

Krytykowani wyjaśniają

W odpowiedzi na notatkę prasową, zamieszczoną w naszym piśmie, informujemy, że podczas remontu konstrukcji stalowych przejścia podziemnego przy ul. Lubicz, oświetlenie zostało zdemontowane, ponieważ w trakcie prac przewody zasilające zostały zniszczone, oprawy pogięte, porurywane.

W tej sytuacji Zakład Energetyczny Kraków wykonał oświetlenie prowizoryczne specjalnie zakupionymi na ten cel oprawami, które miało służyć przez krótki okres przejściowy. Inwestorem nowego oświetlenia jest przedsiębiorstwo — Krakowski Zarząd Dróg, który nie poczynił żadnych kroków w celu wymiany oświetlenia.

Zakład Energetyczny Kraków, ze względu na interwencje, ponownie przywrócił prowizoryczne oświetlenie przejścia podziemnego, ale nie bierzemy odpowiedzialności za stan oświetlenia i bezpieczeństwa w wymienionym przejściu.

Od redakcji: Podobna informacja wysłano do Krakowskiego Zarządu Dróg, któremu uświadomiliśmy, że już po raz kolejny, że prowizorycznie zamontowane oświetlenie, które miało służyć jedynie przez krótki, przejściowy okres, jest niebezpieczne dla korzystających z podziemnego przejścia przy ul. Lubicz. W obecnej sytuacji istniejące instalacje i sprzęt nie nadają się do dalszej eksploatacji!

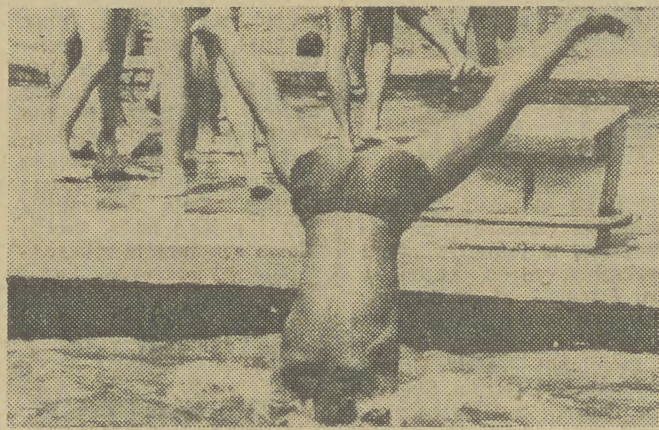
Sadymy, że Krakowski Zarząd Dróg weźmie sobie wreszcie do serca te wszystkie uwagi i w podziemnym przejściu mieszkańców miasta nie będzie groziło porażenie prądem! Czekamy na natychmiastową reakcję odpowiedzialnych za taki stan rzeczy... (ml)

PROGRAM I

17.10 Program dnia
17.15 Teleexpress
17.30 Studio „Lato”
19.00 Dla dzieci: „Zajęcza noka”
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Rozmowa na telefon

Uff! — jak gorąco, uff — jak gorąco

A na Grabówkach — woda po kostki



Wczoraj odwiedziliśmy „Clepardię”. Około godz. 13 łok był spory, ale — jak twierdził kierownik kąpieliska — jeszcze trochę chętnych mogłoby się tutaj zmieścić. Co prawda są dni, że w kolejce do kas po wejściowe bilety czeka się 40 min., ale to wtedy, gdy zawini komunikacja miejska. Przyjeżdżają pod rząd 2-3 autobusy i wszyscy pasażerowie zmierzają na basen. Wczoraj tak ogromnego tłoku nie było. Woda czyszczona w ciągu doby zachęca do kąpieli. Dla dobrze pływających jest basen głębszy, dla początkujących płytki. Iwona i Iza ze Szkoły Podstawowej nr 36 wróciły już z wakacji i właśnie tutaj przychodzą popływać. Nie jest źle — mówią. Są bufety. Można coś zjeść i wypić. Gdy jest słońce, siedzimy na basenie cały dzień.

Dzieciom w Wieliczki nie jest tak dobrze. Kiedyś był tutaj wspaniały ośrodek rekreacyjny — wspomina 18-letni Paweł. Przychodziliśmy z całą rodziną. Teraz? — niech pani sama się przekonaj. Przed stacją benzynową w Wieliczce skręcamy w prawo. Sławne kiedyś Grabówki straciły wiele na uroku. Co prawda nadal króluje tutaj wspaniały las. W upalne dni jest chłodno i zacisznie. Z parkingu idziemy ścieżką wśród drzew.

Pani Jadwiga z ul. Grodzkiej na folklorystyczne występy pod krakowskim ratuszem przychodziła codziennie. Ma prawie 80 lat, więc trudno jej gdzieś się ruszyć z Krakowa. Do teatru też nie chodzi, bo bilety są drogie. Z emerytury ze starego portfela trudno sobie pozwolić na taki luksus — mówi z pogodną miną. Zresztą w salach jest duszno i gorąco. Co innego tutaj na świeżym powietrzu. Mam już upatrzoną lawkę. Przychodzę godzinę przed występem, posiedzę, popoglądam turystów, a potem wspinałam występy różnych zespołów folklorystycznych. Udały to pomysły. Szkoda, że Tydzień Kultury Beskidzkiej

dobiegł końca. Tak bardzo lubię te góralskie piosenki i tańce. W górę już nie mogę jechać. Ciśnienie nie pozwala. To jedna z wypowiedzi, jaką zarejestrowałam na krakowskim Rynku. Rzeczywiście, występy prawie 30 zespołów folklorystycznych z kraju i zagranicy cieszyły się w Krakowie ogromnym powodzeniem. Tym większym, że nasze miasto po raz pierwszy

Smętny widok. Wszystkie rekreacyjne pomieszczenia zamknięte na głucho. W sadzawce, bo tak teraz można nazwać ten wspaniały kiedyś akwen, widać popękane, mulaste dno. Starszy pan z pieskiem, rzucił czworonożnemu przyjacielowi kijek do resztek wody. Pies wpadł i... wyłaził cały ubłocony. A kiedyś to tutaj nawet ryby były — mówi z rozczuleniem właściciel wilezura. Właściwie nie wiadomo dlaczego Kopalnia Soli w Wieliczce, która ten ośrodek stworzyła ku ogólnej uciesze mieszkańców i Wieliczki, i odległego o kilka kilometrów Krakowa, rzekła się patronatu nad nim. Teraz nie się tutaj nie dzieje. Sam próbowałem interweniować u władz Wieliczki. I co?... Powiedziano mi, że aby uruchomić ośrodek należy zrobić dokumentację. Coś tam mówiono, że w tym sezonie ośrodek będzie czynny. Ale jakoś skończyło się na obietnicach. Nikt tutaj nie dba o dobro społeczne.

A szkoda. Miejsce to bowiem urokliwe. A nie wszyscy z pewnością wiedzą, że nie opodal byłego ośrodka, głęboko w lesie znajduje się zabytkowy cmentarz żydowski. Niestety ze starych nagrobków niewiele zostało. Podobno okoliczni chłopcy wykorzystują je przy budowach. A może władze Wieliczki zapomnieli, że kiedyś był tutaj wspaniały teren rekreacyjny-wypoczynkowy i miejsce kultu? Przypominamy! (ml)

Fot. W. Klag



Spod krakowskiego ratusza

Z łezką w oku żegnaliśmy ostatnie folklorystyczne występy

uczestniczyło w XXIII Tygodniu Kultury Beskidzkiej jako estrada. Te same grupy występowały równolegle w Wiśle, Szczyrku, Makowie Podhalańskim, Żywcu i Ujsołach. Występy pod wieżą ratuszową udały się znakomicie, nie licząc dnia, w którym na miasto spadł istny potok deszczu. Uczestniczyliśmy i my w tej urokliwej imprezie. Bo- wiem trudno oprzeć się pięk-

nu i strojów, i dziewcząt, trudno nie podziwiać temperamentu tancerzy. Osiem dni nam krakowianom pod ratuszem upłynęło bardzo szybko. Sądymy, że równie miłe wrażenia wywodził z naszego miasta goście. Wczoraj na estradzie wyczerpaliśmy hołubę już po raz ostatni. M. in. „Mali Witowianie” z Zakopanego, którzy zawsze tutaj w Krakowie czują się wspaniale i są również wspaniale przyjmowani przez krakowską publiczność. A więc do następnego spotkania na kolejnym XXIV Tygodniu Kultury Beskidzkiej pod krakowskim ratuszem na krakowskim Rynku. (ml)

Krakowski radar zbada dno Zatoki Puckiej

uksztaltowania torów wodnych na trasie ze Szczecina do Słwinoujścia. Tym razem otrzymano zlecenie z Urzędu

Morskiego w Gdańsku. Puc- kiej. Przy pomocy Marynarki Wojennej radar zostanie zamontowany na jednym z kutrów. Ustalono już dokładny harmonogram prac i pierwsze pomiary rozpoczną się we wrześniu. (żur)



Skąd wziąć małe pompy do studni?

W oczekiwaniu na następny kryzys w kranach

braku ekip konserwatorskich i chyba także... choć wiele ujęć nie jest wykonywanych. Kilka firm postanowiło wywieźć nowe studnie i zrezygnować z pobierania wody z MPWiK. Kilka lat temu do pomocy wodociągów miejskim włączył się OBR „Chemikop”. Powołano w tej firmie ekipę, która czyszczyła studnie, przygotowuje je do eksploatacji. Teraz natomiast przygotowuje się ofertę dla władz miasta i MPWiK przejęcia od „Sanepidu” i Krakowskiego Zakładu DDD zapewnienia poziomu sanitarnego. Co 6 miesięcy trzeba bowiem de-

zynfikować ujęcie i odpompować wodę, „Chemikop” chce również pobierać wodę do analizy, badać ją we własnym laboratorium i wydawać atesty jakościowe. Tej inicjatywie należy tylko przyklasnąć i oczekiwać na zrozumienie ze strony miejskich wodociągów i przedsiębiorstw korzystających w przeszłości z własnych ujęć. Teraz największym problemem jest brak małych agregatów. Przed II wojną światową produkowano je w Grunwaldzie, a potem zaniechano ich wytwarzania. Specjaliści z „Chemikopi” znaleźli na złomowisku stary

model, wyremontowali go i przystosowali do swoich potrzeb, równocześnie przekazali informację do Grunwaldza by zainteresowany się sprawą. Budowa studni i utrzymanie ich w należytym stanie pozwala oszczędzić w skali kraju miliardów złotych wydawane dzisiaj na budowę dużych ujęć komunalnych. A gdyby ktoś nie wierzył, że to się opłaca — przykład, „Chemikop” na swoim terenie zlokalizował ujęcie wody, przygotowano plany, wywiercono otwór, zbadano jakość wody i wykonano ujęcie. Wszystko własnymi siłami, równocześnie odłączono się od zaopatrzenia w MPWiK. Cała inwestycja zwróciła się po 1,5 roku. W innych przedsiębiorstwach, w zależności od poboru wody, różnica opłat za wodę sprawia, że po 18-24 miesiącach firma już tylko odcina kupon od tej prostej inwestycji. (żur)

tv-PROGRAM

21.50 Rozmowa na telefon, cz. 2
22.05 Telewizyjny film dokum.: „Kapelistrz z Dębicy”, reż. J. Blachowicz
22.35 DT — Wiadomości

PROGRAM II

16.55 Program dnia
17.00 Komedie filmowe 7 stolic: „Nieżywy urodziny” — film prod. węg., reż. Leventy Malnay
18.00 Wakacje
18.30 KRONIKA (Kr.)
19.00 Piękni i wspaniali
19.30 Dziennik Telewizyjny

teatry Nieczynne kina

KULTURA (Rynek Gł. 27): Przeprosam tylko awaria (USA 15 lat) — 10, 12, 14, 16, Nadzór (pol. 18 lat) — 18, Paryż, Texas (RFN-franc. 18 lat) — 20, MŁODA GWARDA — STUDYJNE (Lubież 6): Porwanie (pol. b.o.) — 15,45; Niewinni święci (hiszp. 15 lat) — 18, 20, PASAŻ — BIELA-KA: Bajki — 12; Przygody Hucka Finna (radz. b.o.) — 13; Werdylt (USA 15 lat) — 9,45, 15, 17, 19, 20, PODWAŁEWSKIE (Kosmandos 21): Superman III (USA 12 lat) — 10; Podróż pana Kleksa (cz. 1 i II, pol. b.o.) — 12, ŚWIT DUŻA SALA (os. Teatrálne 10): Piramida strachu (USA 12 lat) — 15,30, 17,45; Gilnlarz z Beverly Hills (USA 18 lat) — 20, UCIECHA (Boh. Stalingradu 16): Skorpion (fr. 15 lat) — 16; Lubie nieporozumie (pol. 15 lat) — 18, 20, WANDA (Waryńskiego 5): Pechowiec (fr. 12 lat) — 15,30; Miłość, szmaragd i krokodyl (USA 15 lat) — 17,45; Nieoczekiwana zmiana miejsc (USA 15 lat) — 20, WARSZAWA (Stradom 15): Indiana Jones (USA 15 lat) — 15,45; Ucieczka w noc (USA 15 lat) — 18, 20,15, WOLNOŚĆ (18 Stycznia 12): Spokojnie, to tylko awaria (USA 15 lat) — 15; Czas Apokalipsy (USA 18 lat) — 17; (20 — seans zamknięty). WRZOS (Zamojskiego 50): Poszukiwacz zaginionego arki (USA 12 lat) — 15,30; Głupcy z kosmosu (ang. 12 lat) — 17,45; Kłasztor Shaolin (Hongkong-chin. 15 lat) — 20.

DOBCZYCE — Raba: Miłość, szmaragd i krokodyl (USA 15 lat). GDÓW — Promyki: Zimowy wieczór w Gagrach (radz. 12 lat); Nieoczekiwana zmiana miejsc (USA 15 lat).

Pozostałe kina nieczynne.

wystawy

ZBIORY SZUKI NA WAWELU: KOMNATY (niecz.). SKARBIEC KORONNY I ZBOJOWNIA (niecz.). MUZEUM KATEDRALNE (niecz.). Wystawa: „Wawel zaginiony” (10-15). GROBY KRÓLEW- SKIE I DZWOŃ ZYGMUNTA (9-15) MUZEUM W PLESKOWEJ SKALE (Ojców): MUZEUM W. I. LENINA (Topolowa 6): Wystawy: „Lenin w Polsce”; „Lenin w fotografii” (nieczynna). DOM LENINA (Królównej Jadwigi 4): Wystawy: „Mieszkanie Lenina”; „Revolucja na działach Lenina na zle mi krakowskiej”; „Polskie lata Lenina w plaskorzeźbach artystów krakowskich” (9-15, wst. wol.). MUZ. HISTORYCZNE KRZY- SZTOFORY (Rynek Gł. 35): Wyst. „Z dzieł historycznych Krakowa” (9-15). FRANCISZKAŃSKA 4: Wystawa: „Portret krakowski” (9-15). WIEŻA RATUSZO- WA: (9-15). JANA 12: Wystawa: „Millitaria i zegary” (niecz.). STARA SYNAGOGA (Sze- rocka 24): Wystawa: „Z dzieł kultury Żydów” (niecz.). GOŁĘ- BIA 4: Wystawa „Oficyna Intro- ligatorska Roberta Jahody” (nieczynna). MUZ. PRZYRODNICZE (Sławkowska 17): Współcz. fauna polska (niecz.). MUZEUM ETNO- GRAFICZNE (pl. Wolnica 1): Wystawa „Polska kultura ludowa” (10-18, wst. wol.). MUZEUM ARCHEOLOGICZNE (Poleska 3): Wystawy: „Starożytność i średnio- wiecze Małopolski”; „Pradzieje Nowej Huty”; „Mumie egipskie w świetle promieni X”; „Kra- ków w moim obiektywie” — Prace L. Dziedzica (9-14). PODZIEMIA KOŚCIOŁA ŚW. WOJCIECHA (Rynek Gł.): Wystawa „Dzieje Rynku krakowski” (9-16). APTEKA „POD ORŁEM” (pl. Boh. Getta 13): Muz. Pamię- ci Narodowej (10-16) GALERIA KRZYSZTOFORY (Szczepańska 1): „Dydaktyka i dydaktyka koloru” — wystawa prac Carlosa Cruz-Dieza z Wenezueli (niecz.). BWA (pl. Szczepańska 3a): XI Międzynarodowe Biennale Grafiki (niecz.). GALERIA ARKADY (pl. Szczepańska 3a): Wystawa ma- larsstwa M. Szulcowskiej de Regibus (niecz.). GALERIA „PRYZMAT” (Lobzowska 3): Wystawa: „Spektakl uliczny” — Współczesny plakat francu- ski z kolekcji K. Dydo (11.30-13). GALERIA PLASTY- KA (pl. Szczepańska 5): (10-18) MUZEUM NARODOWE (Sukiennic- ce): Galeria polskiej sztuki XIX wieku (10-16). MUZEUM WYS- PIAŃSKIEGO (Kanonicka 5): (niecz.). KAMIENICA SZOLAR- SKICH (pl. Szczepańska 9): Gale- ria polskiej sztuki do 1774 roku: Wystawa „2000 lat cera- miki chińskiej” (10-15,45). ZBO- RY CZARTORYSKICH (Jana 19) (10-15,30). NOWY GMACH (al. 3 Maja 1): Galeria polskiej sztuki XX wieku (niecz.). Wystawa „Kossakowie” (niecz.). MUZEUM MEDEI POLSKIE „RYDLÓWKA” (Tetmajera 20): „Folklor w pod- krakowskiej” (niecz.). MUZEUM LOTNICZWA (al. Planu 6-letniego 17): (niecz.). TPSP (pl. Szczepańska

co-gdzie kiedy?

PONIEDZIAŁEK
11
SIERPNI
Klary
Jutro
Lecha

4): (niecz.). SALON WYSTAWOWY (al. Róż 3): Wyst. prac członków Stowarzyszenia Marynistów Pol- skich (niecz.). KLUB MPIK (Mały Rynek 4): (10-20). GALERIA: (13-18) KLUB MPIK (pl. Cen- tralny): CZYTELNIKA: Wystawa Stanisławy Gankiewicz „Col- lage” (10-20). GALERIA: Wyst. grafik i rysunku Z. Smo- lińskiego (10-20). GALERIA ZPAF (Anny 3): (niecz.). GALERIA KTF (Boh. Stalingradu 13): (9-19) WIE- LICZKA — ZAMEK ŻUPNY (9-14,30). MUZEUM ŻUP KRA- KOWSKICH (niecz.). KOPALNIA SOLI (8-17).

MYŚLENICE — Muzeum Rezo- nalne (Sobieskiego 3): Wy- stawa: „Malarstwo portretowe XIX-XX wieku” (nieczynne). MDK (Świerczewskiego 14): (8-21) MIEJSKIE SALE WY- STAW ARTYSTYCZNYCH (3 Ma- ja 1a): Wyst. tkaniny artyst. ma- lowanej W. K. Cwiertni (niecz.).

szpitale dyżurne

INFORMACJA SŁUŻBY ZDRO- WIA: tel. 22-05-11 (czynna cała doba).

CHIRURGICZNY: Prądnicka 35. CHIRURGII DZIECI: Prokocim. LARYNGOLOGICZNY: Na Skar- pie 65. UROLOGICZNY: Grzegó- rzeczka 18. OKULISTYCZNY: Wit- kowice.

pogotowie

Krakowskie Pogotowie Ratunko- we, Łaznia 14, tel. 22-29-99, zachęca wari i przewoży — tel. 22-29-99. Podstacja KPR Rynek Podgórski 2 — tel. 66-69-99 Prokocim (Telig 6) — tel. 65-59-99 Lotnisko (Bał- ce), tel. 11-19-99. Nowa Huta, tel. 44-49-99 Krowodrza (Białoprądnicka 6) — tel. 34-39-99 Krzeszowice — tel. 89 Jermolowice, tel. 44 Proszowice — tel. 9 Miysienice tel. 699 Skawina (Kazimierza Wie- kiego 4) — tel. dla mieszkańców 999: tel. miejski 76-14-44 Wielicz- ka — tel. 22-33-54, 78-38-66 — tel. alarmowy 999 Niepołomice, tel. alarmowy 199, miejski 21-02-99 Iwanowice — tel. 99

apteki

INFORMACJA APTECZNA, tel. 11-07-65 (8-15).

Rynek Główny 42 — tel. 22-23-71. Długa 88 — tel. 33-42-90, Ko- złówek (pawilon) — tel. 55-51-87, Piłkowskiego 98, tel. 66-69-50, Kazi- mierz Wielkiego 117, tel. 37-44-01, Krakowska 1 — tel. 66-23-21. Nowa Huta — al. Rewolucji Paź- dźernikowej 6, tel. 44-17-19, os. Centrum A, tel. 44-17-35.

PROGRAM IV

DZIENNIKI: 5.05, 6.00, 7.30, 12.00, 17.00, 19.30, 21.55. (9.00-14.00 — Przerwa na UKF 67,67 MHz; pr. tylko na fal. 88, 239 m) 5.00 Maf. na dzień dobry. 5.10 Aut. poranek muz. 5.30 Kalendar. radiowy. 5.35 Aut. poranek muz. 6.30 Jęz. ang. 6.45 Muz. suplement. 7.00 W trosce o przyszłość. 7.20 Hallo, wakacje. 8.30 Muz. hobby. 8.50 Aktualn. 9.00 Suchamy pios. zesp. „Babizny”. 9.10 Spotk. z rep. 9.30 Muz. 9.35 Nie tylko dla słuch. w mund. 10.00 Może przeczasz? „Zołnierze i żołnierzyki”, cz. 2. 10.30 Hłst. muz. rockowej. 11.00 Dom i świat. 12.05 Wyzwanie. Współcz. 12.20 Polskie zesp. instrum. 12.30 Matyjakowice. 13.00 Wakac. spotk. 13.35 Perkusja w muz. XX w. 14.00 Popol. młodych słuch. 17.05 Kształty, linie, barwy, dźwięki. 17.45 Rozwaz. stylist. 17.55 Widno- krag. 18.25 Spotk. z pios. radz. 18.50 St. Ekspertów. 19.35 Lekture Czworok. 19.45 Niezapomniane kon- certy jazz. 20.15 Wielezór. Muz. i myśli. 21.35 Spotk. z rep.: „Nie mam czasu na samotność”.

inne....

DOMOWA POMOC LEKARSKA, tel. 55-56-64 (9-20).

TELEFON ZAUFANIA: 33-71-37 (16-22).

POMOC DROGOWA PZMoI. ul. Kawłory 3 — tel. 37-55-75 (7-22).

NAGŁA POMOC LEKARSKA (dekarzy specjalistów): tel. 66-69-00 (9-21.30).

SPÓŁDZIELCY PUNKT PEDIA- TRYCZNY I KARDIOLOGICZNY: tel. 22-25-68 i 22-31-38 (15.30-22.00).

POMOCOWE TECHNICZNE — „POLMOBYT” (al. Pokoju 81) — tel. 48-00-84 (6-22).

TELEFON ZAUFANIA DLA NARKOMANÓW: 34-08-08 (8-14).

INFORMACJA ONKOLOGII — tel. 21-00-60 (18-19).

OGROD BOTANICZNY (Koper- nika 27): (9-19). SZKOLNIE (10-14).

ZEGŁUGA KRAKOWSKA (rejsy statkiem po Wiśle do Bieleń), tel. 22-87-55, 22-62-55, 22-18-60 (9, 11, 13, 15, 17).

WESOŁE MIASTECZKO (Błonia): (11-20).

AUTODROM DLA DZIECI (Grze- górzecka 71): (11-19).

radio

DZIENNIKI: 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 14.00, 16.00, 18.00, 19.00, 20.00, 22.00, 23.00. 4.00-8.00 Poranne sygnały. 8.00 Obserw. 8.15 Muz. 8.30 Przegl. pra- sy. 8.45 Zoln. zwiad. 9.00-11.57 La- to z Radem. 11.57 Komun. o st. wod. 12.30 Muz. folk. malow. 12.45 Roln. kwadr. 13.00 Komun. 13.10 Radio Kierowców. 13.30 Z tańcem przez wieki. 14.05 Mag. muz. „Rym”. 15.55 Radio Kierowców. 16.05 Muz. i aktualn. 17.30 Środkie pios. Rotoru. 18.20 Jazz i pios. 19.30 Radio — Dzieciom. „Tajem- nica Granatowego Zauka” — odc. 20.15 Konc. żyweń. 20.45 „Nadzie- ja” — fr. pow. 20.55 W kilku tak- tach, w kilku słow. 21.00 Komun. 21.05 Kron. sport. 21.15 Kron. We- drówek F. Liszta. Niech żyje We- drzy! 22.15 Zbliżenia. 22.15 Radiowy suplement do Telewiz. Leksykonu Polsk. Muz. Rozr. 23.10 Panorama świata. 23.25 Dla tych, co nie lu- bia rocka. 0.00 Wład. o muz. nocą.

PROGRAM II

DZIENNIKI: 6.00, 8.00, 13.00, 17.00, 21.00, 0.50.

6.05-8.00 Kraków na antenie: Co niesie dzień. 7.45 Janusz Melssner: „Opowiadania nie z tej ziemi” z tomu „Moje złego początki”. 8.05 Naszym zdaniem. 8.10 Poranna nęsen. 8.40 Stereof. archiwum pol- skiej pios. (9.00-14.00 — Przerwa na UKF 67,75 MHz, 67,67 MHz, 66,88 MHz). 14.00 Przegląd płyt. 14.30 Folklor na mapie świata. 15.00 Pa- miętniki i wspomn. 15.10 Muz. młodych. 16.00 Dzieła, style, epoki. 16.50 „Piekło jest zawsze dzisiaj” — odc. 17.05-18.30 Kraków na an- tenie: 18.00 Co niesie dzień. 18.30 Wakac. Klub Stereo. 19.30 Wielezór w Filh. 21.05 Wielez. refleksje. 21.10 Od ratigne'u do swinga. 21.30 Nagr. wiecz. 21.35 Lurenci konk. radiowych. 22.15 Słuchajmy ra- zem. 23.00 „Pamiętnik z Powsta- nia Warszawskiego” — odc. 23.20 Kone. polski. 24.00 Głosy, instrum., nastroje. 0.45 Miniat. liter.

PROGRAM III

6.00-9.05 Zaprasz. do Trójki: 7.00, 8.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00 — Serwis Trójki. 7.30 Pios. folk. dla wszystkich. 8.30 „Nie od razu Kra- ków zbudowano” — odc. 28 (powt.). 9.00 — 14.00 — Przerwa na UKF. 66,89 MHz. 67,67 MHz (67,75 MHz). 14.00 Lato w Filh. 15.05 Wakacje na dwóch kółkach. 15.10 „Lubię szum starej płyty” — Wakacyjne przeboje. 15.40 Sport. Trójka. 16.00-19.00 Zaprasz. do Trójki: 17.05 Kronn. — Rocky Mus- sic. 17.30 Pios. dla wszystkich. 18.05 Inf. sport. 19.00 „Kryzysy” — odc. 11. 19.30 Trochę swinga. 19.50 „Manipulacja” — odc. 3. 20.00 Katalog nagrań: Eagles. 20.45 Klub Trójki: Tania rozrywka dla bogac- zów. 21.00 Trzy kwadr. jazzu. 21.45 Klub Trójki, cz. 2. 22.05 24 godzi- ny w 10 minut i inf. sport. 22.15 Folk — muz. z przyszłości. 22.45 O twórczości Janusza Korczaka. 23.00 Opera tyg. — Ch. W. Gluck: „Orfeusz i Eurydyka”. 23.15 Czas relaksu. 23.50 „Kompleks Por- noya” — odc. 5.

PROGRAM IV

DZIENNIKI: 5.05, 6.00, 7.30, 12.00, 17.00, 19.30, 21.55.

(9.00-14.00 — Przerwa na UKF 67,67 MHz; pr. tylko na fal. 88, 239 m) 5.00 Maf. na dzień dobry. 5.10 Aut. poranek muz. 5.30 Kalendar. radiowy. 5.35 Aut. poranek muz. 6.30 Jęz. ang. 6.45 Muz. suplement. 7.00 W trosce o przyszłość. 7.20 Hallo, wakacje. 8.30 Muz. hobby. 8.50 Aktualn. 9.00 Suchamy pios. zesp. „Babizny”. 9.10 Spotk. z rep. 9.30 Muz. 9.35 Nie tylko dla słuch. w mund. 10.00 Może przeczasz? „Zołnierze i żołnierzyki”, cz. 2. 10.30 Hłst. muz. rockowej. 11.00 Dom i świat. 12.05 Wyzwanie. Współcz. 12.20 Polskie zesp. instrum. 12.30 Matyjakowice. 13.00 Wakac. spotk. 13.35 Perkusja w muz. XX w. 14.00 Popol. młodych słuch. 17.05 Kształty, linie, barwy, dźwięki. 17.45 Rozwaz. stylist. 17.55 Widno- krag. 18.25 Spotk. z pios. radz. 18.50 St. Ekspertów. 19.35 Lekture Czworok. 19.45 Niezapomniane kon- certy jazz. 20.15 Wielezór. Muz. i myśli. 21.35 Spotk. z rep.: „Nie mam czasu na samotność”.

TV BRATYSŁAWA

PROGRAM I

